Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V ABCD | Poznań, piątek 30 września 1949 r. | Nr 268 (1648)

DZIŚ w numerze:

—

EDMUND OSMAŃCZYK
Hitlerowcy w Bonn

—

Emocje w sali „Roma"

—

KTO WYGRAŁ w Konkursie Geograficznym?

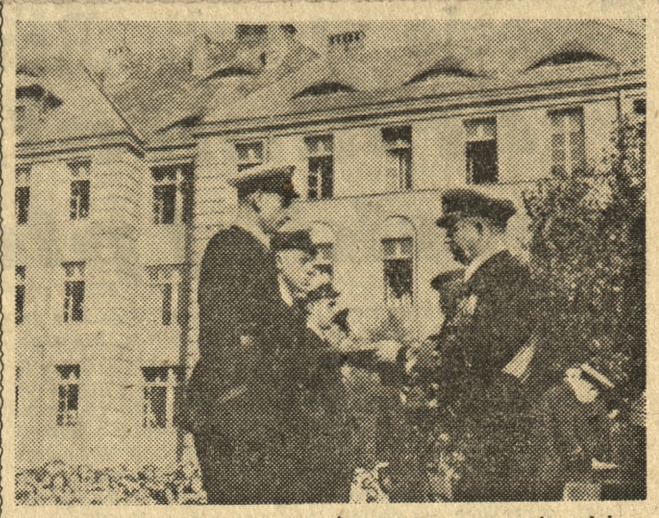

Marszałek Polski — Michał Żymierski promował podchorążych OSMW na chorążych M. W. — Na zdjęciu — Marszałek wręcza każdemu promowanemu oficerowi cenny upominek w postaci zegarka na rękę i książkę.

Fot. Ag. Il. „API"

JUGOSŁOWIAŃSCY SZPIEDZY I SKRYTOBÓJCY nie mogą przebywać jako dyplomaci na Węgrzech

Nota rządu węgierskiego do Jugosławii

BUDAPESZT (PAP). WĘGIERSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA DONOSI, ŻE RZĄD WĘGIERSKI ZŁOŻYŁ W POSELSTWIE JUGOSŁOWIAŃSKIM W BUDAPESZCIE NOTĘ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

1. Na procesie przeciwko zdrajcom ojczyzny — Rajkowi i jego wspólnikom — dowiedziono, że czołowe osobistości obecnego rządu jugosłowiańskiego brały udział jako inspiratorzy i organizatorzy w spisku, który zmierzał do obalenia węgierskiej Republiki Ludowej, zamordowania czołowych węgierskich mężów stanu i do przywrócenia na Węgrzech ustroju kapitalistycznego i faszyzmu.

Dowiedziono, że większość obecnych przywódców Jugosławii pozostała od dawna w służbie imperialistów i stanowiła agenturę gestapo, a obecnie jest agenturą amerykańskich i angielskich organizacji szpiegowskich. Dowiedziono, że obecny minister spraw wewnętrznych Jugosławii — Rankovicz — przekroczył w październiku 1948 roku granicę węgierską i w miejscowości Biritopusztkolo Paks spotkał się ze szpiegiem policji Horthy'ego i członkiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej oraz jugosłowiańskiej UDB — Laszlo Rajkiem, wydając mu polecenie obalenia drogą zbrojnego zamachu stanu legalnego rządu Węgierskiej Republiki Ludowej oraz zamordowania ministrów: Rakosi'ego, Farkasa i Geroe. Dowiedziono, że dla dokonania tych morderstw Rankovicz, wykorzystując stanowiska dyplomatyczne, wysłał do Budapesztu w charakterze „specjalistów" agentów UDB — Jojkovicza i Joanovicza.

Dowiedziono, że obecni przywódcy rządu jugosłowiańskiego przyrzekli Rajkowi i jego wspólnikom pomoc zbrojną i interwencję militarną, że interwencję tę przygotowywali oraz w związku z tym sprowokowali cały szereg incydentów granicznych.

II. Wszystko to stanowi fakty, nie mające precedensu w dziejach stosunków międzynarodowych. Faktów tych, dowiedzionych w czasie procesu, nie można uważać za nic innego, jak polityczny bandytyzm.

Powoływanie się rządu jugosłowiańskiego na dawne przyjazne oświadczenia węgierskich mężów stanu, jako na dowody własnej, rzekomo przyjaznej polityki wobec Węgier — jest obłudne i śmieszne. Węgierscy mężowie stanu nie cofają niczego ze swych uprzednich oświadczeń o bohaterstwie ludu jugosłowiańskiego, który dał dowód tego bohaterstwa w wojnie przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Czynią oni jednak różnicę pomiędzy bohaterskim ludem jugosłowiańskim a jego obecnymi przywódcami, z których większość zdradziła i oszukała naród oraz uczyniła z Jugosławii satelitę imperialistów.

III. Niecne insynuacje i oszczerstwa pod adresem Zw. Radzieckiego, zawarte w jugosłowiańskiej nocie z 24 września, dowodzą także, że obecni przywódcy jugosłowiańscy stanowią szturmowy oddział imperialistycznych podżegaczy wojennych i że z polecenia swych mocodawców zajmują się zawodowo prowokacjami.

IV. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej odrzuca w sposób jak najbardziej kategoryczny chełpliwe i próżne, lecz jednocześnie śmieszne oświadczenia obecnego premiera jugosłowiańskiego Tito, zawarte w nocie z 24 września, wręczonej posłowi węgierskiemu w Belgradzie.

V. Wobec tego, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie jest centralą szpiegowską, że jego członkowie są mordercami i zajmują się organizowaniem antydemokratycznych spisków zbrojnych — rząd węgierski postanowił położyć kres tej sytuacji nie do zniesienia.

Rząd węgierski wydala z terytorium Węgier w przeciągu 24 godzin następujących członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie: Dusana, Zecevicza, Mihailo, Bałnozana, Durana, Kovacza, Zovricza, Milosevicza, Nedelkovicza oraz Tatalovicza.

Jednocześnie rząd węgierski komunikuje rządowi jugosłowiańskiemu, że na przyszłość dołoży starań, by szpiedzy i skrytobójcy nie mogli przybywać na Węgry w charakterze jugosłowiańskich przedstawicieli dyplomatycznych.

Polska Ludowa krajem zdrowych i silnych ludzi

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu

WARSZAWA (PAP). Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, „Trybuna Ludu" zamieszcza w streszczeniu uchwały biura politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

W pierwszej części uchwały czytamy m. in.:

Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju.

„Należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną" — (B. Bierut).

W procesie tego wychowania, poważną rolę spełniają wychowanie fizyczne i sport, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu przysposabiają go do wydajnej pracy i obrony ludowej Ojczyzny. Stają się one ważnym czynnikiem społecznej aktywizacji i wychowania młodzieży. Stąd też zagadnienie kultury fizycznej wyrasta do problemu wielkiej wagi, który winien stać się przedmiotem szczególnej opieki ze strony naszej partii.

Polska zmierzająca do socjalizmu, winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, w którym wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bezczelne wystąpienie rewizjonistów niemieckich

Protestują przeciwko... „polonizacji" Gdańska

BERLIN (Telepress). Tak zwana „Unia Mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska", organizacja utworzona i popierana przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne, a ostatnio przekazana podporządkowanemu im, marionetkowemu rządowi Niemiec zachodnich, zaprotestowała dzisiaj przeciwko „przekształceniu Gdańska w miasto czysto polskie".

„Unia" uskarża się, że setki polskich rodzin z Polski Centralnej przesiedlono do „Danzig" i żąda, by nowy rząd „dopomógł" w przesiedleniu ich z powrotem na własne ziemie.

Od czasu, gdy Adenauer i Heuss zaatakowali granicę Odra—Nysa, jako główny punkt ich programu zawierającego poza tym tylko hasła gloryfikujące „wolną" inicjatywę prywatną, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglo-Amerykanie powierzyli swą rewizjonistyczną „unię" w dobre ręce.

Hilmar Wulff wybitny pisarz duński w POLSCE

WARSZAWA (PAP). Do Polski przybył na dłuższy pobyt wybitny duński pisarz postępowy Hilmar Wulff, autor głośnej powieści „Droga do życia", znanej czytelnikowi polskiemu z wydawnictw Klubu Literackiego „Odrodzenia".

PAPIEŻ dekoruje przyjaciela hitlerowców orderem św. Sylwestra

NOWY JORK (Telepress). Papież mianował słynnego amerykańskiego magnata prasowego, Williama Randolpha Hearsta — kawalerem orderu św. Sylwestra.

Hearst jest w Stanach Zjednoczonych rzecznikiem amerykańskiego faszyzmu i działalność jego podobna jest do działalności bezwstydnego rasisty, Streichera, propagatora idei faszystowskiej w hitlerowskich Niemczech.

Latem 1934 roku, Hearst przybył do Niemiec i ugruntował wówczas swe poparcie dla nazizmu na solidnych finansowych podstawach. Podpisał on wówczas kontrakt z rządem hitlerowskim, mocą którego miał otrzymywać rocznie sumę 400.000 dolarów za dostarczanie wiadomości ze swych agencji oraz za propagowanie hitleryzmu na łamach swych dzienników w Stanach Zjednoczonych.

Chińska Armia Ludowa w drodze na KANTON

Czang-Kai-Szek wyprzedaje resztki złota

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że trzy armie chińskich wojsk ludowych rozpoczęły generalną ofensywę w prowincji Kwantung, której stolica Kanton jest obecnie siedzibą rządu kuomintangowskiego. Czołówki Armii Ludowej znajdują się w odległości 90 mil od Kantonu. Według informacji Associated Press władze kuomintangowskie zamierzają ewakuować się z Kantonu do Czung-Kingu lub Formozy. W okolicach portu Amoy formacje 29 Armii Ludowej dokonały desantu pod osłoną ognia artyleryjskiego.

W prowincji Angu oddziały Armii Ludowej zbliżają się do najbogatszych w Chinach pól naftowych, znajdujących się w pobliżu Yumen.

„New York Times" donosi w korespondencji z Hong-Kongu o rozpaczliwej sytuacji finansowej rządu kuomintangowskiego. Wobec zastraszającego spadku wpływów podatkowych z kurczącego się stale terytorium, podległego rządowi Kuomintangu, Czang-Kai-Szek wyprzedaje zapasy złota i walut na pokrycie bieżących wydatków.

W ostatnich miesiącach agenci Kuomintangu sprzedali ok. 500 tys. uncji złota oraz znaczną ilość dolarów amerykańskich. Zdaniem rzeczoznawców rezerwy złota, srebra i walut obcych, znajdujące się w posiadaniu władz kuomintangowskich, wyczerpią się w szybkim czasie.

Ameryka Wallace'a mobilizuje siły pokoju

NOWY JORK (PAP). Jak donosi „Daily Worker", Komitet Narodowy Partii Komunistycznej powziął uchwałę, stwierdzającą, że głównym zadaniem partii jest obecnie zjednoczenie Amerykanów wszystkich przekonań politycznych i grup społecznych dla niezwłocznego rozwiązania stojących przed narodem problemów, w szczególności w dziedzinie walki o pokój, która winna ogarnąć miliony obywateli.

Komitet podkreślił specjalnie znaczenie procesu przywódców partii komunistycznej w USA, charakteryzując go jako część planu, mającego postawić partię komunistyczną poza prawem, ażeby następnie wszcząć nową kampanię przeciwko prawom demokratycznym klasy robotniczej.

Komitet raz jeszcze wyraził przekonanie, że jednolity front pokoju udaremni plany monopoli, dążących do odbudowy faszyzmu i rozpętania wojny.

Terror kliki Tito wobec działaczy postępowych

PRAGA (PAP). Organ jugosłowiańskich komunistów w Czechosłowacji „Nowa Borba" zamieszcza liczne listy otrzymane z Jugosławii, w których autorzy opisują niesłychany terror, jaki stosuje zbrodnicza klika Tito wobec działaczy postępowych. Szczególnie prześladowani są lotnicy jugosłowiańscy, którzy powrócili do kraju ze Związku Radzieckiego.

Dziennik donosi o licznych aresztowaniach w Osieku i w Riece, prześladowaniu mniejszości słowackiej w Jugosławii oraz o potęgującym się ruchu oporu przeciw klice Tito wśród chłopów jugosłowiańskich.

Katastrofa lotnicza w MEKSYKU 28 osób zabitych

MEXICO CITY. Agencja AFP podaje, że w pobliżu Meksyku wydarzyła się katastrofa lotnicza, pociągająca za sobą śmierć 28 osób. Jest to największa katastrofa w dziejach lotnictwa meksykańskiego. Powodem katastrofy miały być złe warunki atmosferyczne

Przedstawiciele czeskiej kinematografii NAWIĄZUJĄ bliższe kontakty z filmowcami polskimi

W związku z trwającym w tym tygodniu festiwalem filmów czechosłowackich bawią w Polsce od kilku dni: dyr. filmów słowackich **Jan Svikruha**, dyr. Biura Rozpowszechn. Filmów dr **J. Malek**, dyr. Wydz. Zagranicznego **J. Klement**, reżyser filmów „Przeczucie", „Krakatit" i „Milcząca barykada" — **Otakar Vavra**, aktor **Józef Budsky**, grający w filmie „Wilcze doły", attache kulturalny na Polskę **Nechvatal** i przedstawiciel kinematografii czechosłowackiej na Polskę dyr. **E. Sirotek**. Ekipa ta odwiedziła już ośrodek polskiego filmu — Łódź oraz Warszawę, gdzie przeprowadziła szereg rozmów na temat współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie kinematografii.

W dniu wczorajszym udali się Czesi samolotem do Szczecina aby uczestniczyć tam w wyświetlaniu filmu „Wilcze doły". W drodze do Szczecina, filmowcy zatrzymali się na krótko na lotnisku poznańskim, gdzie powitali gości: wicedyr. Zarz. Okr. PP „Film Polski" **Radomiński**, prezes Zarz. Woj. Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej **dyr. Waschko** i sekretarz Tow. dyr. **F. Mazurek**. Czeskim filmowcom wręczono wiązanki biało-czerwonych kwiatów. W podróży po Polsce towarzyszą gościom: przedstawiciel Centr. Zarz. PP „Film Polski" dyr. **Niziński**, naczelnik P. P. „F. P." **Sokorska** i red. **Giżycki**, nacz. Wydz. Inf. (c)

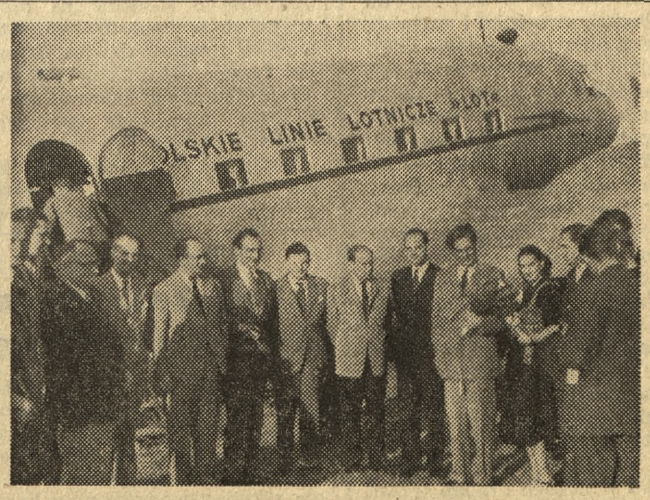

W drodze z Warszawy do Poznania zatrzymali się na poznańskim lotnisku przedstawiciele kinematografii czechosłowackiej, którzy odwiedzili Polskę w związku z odbywającym się u nas Festiwalem Filmów Czechosłowackich. Na zdjęciu widzimy miłych gości podczas postoju samolotu PLL „Lot" na lotnisku w Ławicy. Pierwszy od lewej (w ciemnym ubraniu) stoi dyr. St. Waschko — prezes Zarządu Woj. Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Poznaniu

Fot. E. Kitzmann

Emocje w sali „Roma"

Triumfalny pochód polskiej pieśni ludowej

O 10 rano — na koncert? Przecież nawet niedzielne poranki symfoniczne zaczynają się nie wcześniej, niż o godzinie 12. A jednak już od 9 zaczyna się w hallu sali koncertowej „Roma" ruch niezwykły i niecodzienny. Pora bardzo intensywnej pracy we wszystkich urzędach, instytucjach, fabrykach i sklepach wyklucza obecność starszego pokolenia. Przeważa więc młodzież. Panuje atmosfera podniecenia. Rozmowy krótkie, urywane. Pośpiech w zajmowaniu miejsc. Gorączka oczekiwania. Na kolanach notatki, w rękach — ołówki, wieczne pióra. Krótkie urywane dzwonki...

Z boków estrady wyskakują duże tabliczki z numerami. Głos speakera oznamia: w audycji dzisiejszej wystąpi dwu pianistów. Jako pierwszy grać będzie pianista, oznaczony numerem... Usłyszymy następujące utwory...

Ołówki nerwowo uwieczniają w notesach zapowiadany repertuar. Moment ciszy. Wreszcie na estradzie ukazuje się młoda postać. Szybkie, nie wolne od tremy kroki do otwartego fortepianu, ostatnie poruszenia palcami rąk w powietrzu i oto spod tych palców płynąć poczyna polonez As-dur op. 53 Fryderyka Chopina.

I tak niemal codziennie. Dwa razy dziennie. Zmieniają się wykonawcy, zmieniają się tabliczki z numerami, zmieniają się utwory, wymienia się publiczność — na audycje wieczorne, rozpoczynające się o 18, młodzież ustępuje miejsca starszym — pozostaje muzyka Chopina.

Warszawa żyje międzynarodowym konkursem im. Fryderyka Chopina.

Wnikliwe oceny poszczególnych grających mieszają się z zakulisowymi ploteczkami. Jak tam Polacy? Jeszcze siedmiu nie grało. Ten wczorajszy pianista to podobno Mierżanow, nadzieja ZSRR.

Przez estradę przewijają się sylwetki reprezentantów 13 państw. Na twarzach czasem bardzo egzotycznych maluje się skupienie.

Jak magnes przyciąga oczy słuchających żaluzja za którą urzęduje sąd konkursowy. Od nich zależy wszystko. Oni wieńczyć będą zwycięzcę. A zasiada tam nie byle kto. Same sławy: Oborin obok Sztompki, Margeritte Long przy Sieriebriakowie.

Napięcie walki o zaszczytny tytuł laureata konkursu trwa. I trwa nastrój ciekawości u słuchaczy, wspaniała atmosfera niemal sportowej emocji i wzruszenia. A nad tym wszystkim unosi się czar natchnionej muzyki Chopina, muzyki, która uszlachetnia zarówno wykonawców jak i odbiorców, która pięknem swym podbija cały świat, wszystkie umysły i serca.

Daleko jeszcze do zakończenia konkursu. Rozstrzygnięcie nastąpi w 100 rocznicę śmierci Mistrza, w dniu 17 października, ale już dziś wiadomo, że jest to jedna z najpiękniejszych imprez, że wspomnienie o niej głęboko zapadnie w serca tych, którzy mieli szczęście w niej czynnie lub biernie uczestniczyć.

Teatr Polski z Poznania
wznawia wyjazdy w teren

Po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej zmianami personalnymi i organizacyjnymi — Państwowy Teatr Polski w Poznaniu udaje się w objazd do miast województwa. Objazdem objęte będą miasta, które teatr ten znają, jak również i te, do których jeszcze w ubiegłym sezonie nie miał możności zawitać.

Najbliższą premierą będzie komedia Mariusza Maszyńskiego pt „Koniec i początek" w reżyserii Tadeusza Muskata. Dekoracje Antoniego Muszyńskiego. Udział biorą: J. Sachnowska, Al. Królikowska, W. Lam, J. Chodacki, A. Gajdecki, St. Strzałkowski.

Trasa objazdu obejmuje następujące miasta:

9 X 1949 — **Murowana Goślina**; 10 X 1949 — **Międzychód**; 11 X 1949 — **Skwierzyna**; 12 X 1949 — **Kostrzyń n. Odrą**; 13 X 1949 — **Świebodzin**; 14 X **Sulechów**; 15 X i 16 X 1949 — **Zielona Góra**; 17 X 1949 — **Wschowa**; 18 X 1949 — **Leszno**; 19 X 1949 — **Gostyń**; 22 X 1949 — **Szamotuły**; 23 X 1949 — **Pniewy**; 24 X 1949 — **Buk**; 25 X 1949 — **Nowy Tomyśl**; 26 X 1949 — **Wolsztyn**; 27 X 1949 — **Kargowa**; 28 X 1949 — **Opalenica**; 2 X 1949 — **Śmigiel**; 30 X 1949 — **Śrem**.

Pierwszy tysiąc sklepów PCH

WARSZAWA (PAP). Państwowe sklepy spożywcze odgrywają coraz większą rolę na rynku artykułów pierwszej potrzeby. Świadczy o tym fakt, że w okresie wzmożonego popytu na cukier, mąkę i in. artykuły w pierwszej dekadzie września — sklepy te dokonały obrotów łącznie na 1 miliard złotych.

W tych dniach ilość sklepów Państwowej Centrali Handlowej przekroczyła pierwszy tysiąc, co pozwala spodziewać się, że do końca br. wykonany będzie w całości plan, przewidujący uruchomienie 1200 państwowych sklepów spożywczych.

Z ogólnej liczby tysiąca sklepów spożywczych jest 858, sklepów cukierniczych 50, reszta zaś — to pijalnie win i kawy itd.

Nota Rządu R. P. do Departamentu Stanu USA

WASZYNGTON (PAP). Ambasador Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę protestacyjną w związku z wywiezieniem z amerykańskiej strefy Niemiec do Stanów Zjednoczonych stajni koni arabskich, pomimo protestów ze strony Polski. Konie te zostały skradzione w czasie okupacji z Polski przez hitlerowców. Nota podkreśla, że postępowanie władz amerykańskich jest sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Tak było przed 10 laty

29. 9. 1930 r. Dziś wkroczyły do Warszawy oddziały wojsk niemieckich. Do niewoli dostało się około 100.000 żołnierzy polskich z garnizonów obrony Warszawy. Większość broni zniszczono, aby nie dostała się w ręce wroga.

Na całym terenie Polski utrzymuje się obecnie tylko jeden punkt oporu — Hel. Poza tym na Lubelszczyźnie działają drobne oddziałki wojskowe, których liczba z każdym dniem maleje. Jedyną większą siłą są jeszcze oddziały gen. Kleeberga i oddział gen. Orlik-Rueckemana.

ZŁOTY SKARB
kupem Cyganów

Do mieszkania gajowego Józefa Cejby we wsi Zielona Chojna (pow. Międzychód) wtargnęli w czasie jego nieobecności Cyganie Wanda Kozłowska i Feliks Jodłowski. Zagadali oni dwie starsze siostry gajowego, plądrując równocześnie po mieszkaniu. Skutki wizyty cygańskiej były fatalne. Gajowy po powrocie stwierdził, że z garnka znajdującego się pod łóżkiem, zginęło mu 200 sztuk monet złotych wartości 20 m. niem. każda oraz 100 sztuk monet 10 markowych w złocie. Monety te jak twierdzi poszkodowany posiadał jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. Para cygańska została ujęta i odpowiadać będzie w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Gorzowie. (wjc)

Komentarz dnia

NASZE STANOWISKO

Dwa prądy o biegunowo różnych kierunkach i charakterach stanowią symbol naszych czasów.

Pierwszy z nich przynoszący hańbę swym autorom to dążenie za wszelką cenę do rozpętania nowej wojny, której krwawe żniwo miałoby zasilić nadszarpnięty rezerwuar energii grupy kapitalistów.

Drugi prąd wzrastający z każdym dniem na sile — to obejmująca setki milionów ludzi wola przeciwstawienia się knowaniom finansjery. Wola udaremnienia zamachu na pokój. Walka o niedopuszczenie do nowego nieszczęścia ludzkości.

Naród nasz najlepiej potrafi ocenić obydwa prądy. Ostatnia lekcja historii, której początek datuje się w roku 1939 a okres trwania nie zamyka się w 5 latach, aż nadto wyraźnie zaznaczył się krwawym śladem w umysłach i sercach tych wszystkich, którzy przetrwali najstraszniejszą w dziejach Polski gehennę.

I oto minęło zaledwie 10 lat, a znowu narody świata żyją w obawie wojny. Tak jak agresja niemiecka przeciw Polsce była ukoronowaniem polityki Monachium, tak znowu dziś epigoni hitlerowskiego faszyzmu niepomni lekcji historii usiłują torpedować dążenia obozu postępu zmierzającego do rzetelnej współpracy międzynarodowej.

Ludy całego świata z niepokojem śledzą rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej. Ludzie dobrej woli, masy pracujące, nauczyły się już odróżniać szczerych zwolenników pokoju od deklamujących tylko o współpracy między narodami przedstawicieli krajów kapitalistycznych. Tak więc i obecnie przebieg Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych śledzą przeciętni szarzy ludzie w nadziei, że dopatrzą się u wszystkich narodów zjednoczonych gotowości podjęcia zgodnej współpracy w celu zapewnienia pokoju. Tylko takie stanowisko wielkich mocarstw mogłoby wzbudzić zaufanie w człowieku pracy.

A jednak tylko jedno państwo z pięciu mocarstw postawiło sprawę pokoju wyraźnie i zdecydowanie. Jedynie przedstawiciel ZSRR wniósł na Zgromadzeniu projekt rezolucji piętnującej przygotowania wojenne. Związek Radziecki, którego mądrej i przewidującej polityce zawdzięczamy zwycięstwo nad niosącym zagładę faszyzmem.

A my? Jakie jest nasze stanowisko?

Nasze miejsce może być tylko tam, gdzie nie tylko mówi się ale z całą bezwzględnością także prowadzi się walkę o pokój. Naród nasz rozwijać się może tylko w pracy pokojowej, bo tylko wtedy nie zagraża mu biologiczna zagłada. I dlatego kierownik delegacji polskiej ONZ amb. Wierbłowski, oświadczył na Generalnym Zgromadzeniu: „W imieniu narodu polskiego i Rządu Rzeczpospolitej Polskiej, deklarujemy naszą całkowitą zgodę z propozycją radziecką i wzywamy Zgromadzenie do jednomyślnego jej poparcia".

Słowa ambasadora Wierbłowskiego łączyły się równocześnie z apelem setek milionów ludzi pracy całego świata.

Takie jest nasze stanowisko. Stanowisko całego narodu, wszystkich ludzi pracy bez względu na wyznanie i poglądy.

HEL.

Umasowienie sportu w Polsce TO POMNOŻENIE SIŁ budowniczych socjalizmu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój.

Dla wykonania tych zadań biuro polityczne zaleca:

Poddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu państwowo-społecznemu kierownictwu i kontroli jakim będzie główny komitet kultury fizycznej przy Radzie Ministrów.

Zwrócenie szczególnej uwagi, na ogromną rolę, jaką ma do spełnienia ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, która winna stanowić bardzo ważny odcinek w pracy politycznej, ideowo-wychowawczej i organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej.

Należy wykorzystać cenne wychowawcze zalety sportu dla walki z przejawami demoralizacji, alkoholizmem, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia.

Zapewnienie przez PKPG w 6-letnim planie gospodarczym niezbędnych środków na produkcję sprzętu sportowego, rozbudowę urządzeń sportowych oraz rozwój organizacji wychowania fizycznego i sportu, umożliwiają rzeczywiste upowszechnienie kultury fizycznej.

Rozszerzenie systemu szkolenia kadr fachowych, dbałość o właściwy dobór kandydatów spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Podwyższenie poziomu wychowania fizycznego uczącej się młodzieży i pełną realizację obowiązku wychowania fizycznego szczególnie na wsi poprzez wykonywanie obowiązującego programu WF.

Zwiększenie zainteresowania i pomocy związków zawodowych dla zrzeszeń sportowych, zabezpieczenie w zrzeszeniach właściwego poziomu ideologicznego i wychowawczego.

Uwzględnienie w wychowaniu fizycznym i sporcie potrzeb przysposobienia wojskowego, w szczególności w sporcie w wojsku i służbie bezpieczeństwa publicznego oraz nadanie właściwych form organizacyjnych sportowi wojskowemu.

Stworzenie bazy naukowej i zmobilizowanie pracowników naukowych, teoretyków i praktyków wychowania fizycznego do przezwyciężenia wstecznych teorii, odrywających tę dziedzinę od życiowych potrzeb wychowania i rozwoju ludowej młodzieży.

Rozszerzenie i uatrakcyjnienie form masowego wychowania fizycznego przez rozpracowanie programu masowych imprez i akcji sportowych oraz opracowanie państwowej odznaki sprawności fizycznej jako ważnego czynnika i sprawdzianu rozwoju kultury fizycznej.

Stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynach sportowych zawodników i zespołów.

Zapewnienie wszystkim uprawiającym wychowanie fizyczne i sport należytej opieki lekarskiej.

Mobilizowanie szerokiego aktywu do dobrowolnej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, ze szczególnym uwzględnieniem udziału dziewcząt i kobiet.

Wzorcowa Szkoła Zawodowa Przemysłu Odzieżowego

ŁÓDŹ (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego uruchamia w porozumieniu z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego, wzorcową 3-letnią szkołę zawodową przy krakowskich zakładach przemysłu odzieżowego. Szkoła posiada własne laboratorium przykrawalnię i warsztaty stanowiące łącznie małą wzorowo urządzoną fabrykę konfekcyjną.

Uczennice w liczbie 120 rekrutują się wyłącznie spośród dzieci robotników względnie małorolnych chłopów.

15

Skrzydło DEDALA

Juliusz Żuławski

— No i nasze zwycięstwo.

— Wierzysz w zwycięstwo bankrutujących rentierów?

— Mówiłem ci już, że niczego nie rozumiesz. To będzie zwycięstwo młodości. Ale przekonasz się jeszcze o wszystkim. A tymczasem radzę zastanowić się nad swoim sceptycyzmem i nad swoimi pacyfistycznymi zastrzeżeniami. To są bardzo celowe i podstępne wpływy zupełnie obcej nam rasy..

Tomasz skrzywił się z nagłym obrzydzeniem i niecierpliwie kiwnął na kelnera. — Wasze teorie na temat wpływów i ras są mi dobrze znane. Możesz nie ośmieszać się powtarzaniem mi tego. A co do mojego pacyfizmu, to zdaje się masz rację. Rzeczywiście zastanowię się nad tym. Chociażby po to, aby móc śledzić uważniej ten wasz upozorowany nurt historii — dodał ironicznie.

— Upozorowany? A któredy to ma popłynąć ten niby to prawdziwy? Jakże to sobie ty wyobrażasz, co?

Tomasz zapłacił za kawę, pożegnał się ozięble i ze znudzoną miną wyszedł na ulicę. Znikome kałuże marszczyły się w podmuchach wczesnej wiosny. Znudzona mina była rekwizytem. Szedł tą przedwiosenną ulicą, płonąc wewnętrznie. Nie odpowiedział Odrowążowi na ostatnie pytanie nie tylko dlatego, że było wyraźną prowokacją. Gorzej: czuł, że nie potrafi jeszcze odpowiedzieć w sposób dostatecznie sprecyzowany i jasny. I czy ta odpowiedź wypłynie wreszcie na wierzch jak oliwa z coraz mętniejszej wody tych czasów? Szedł ulicą bogatszy o jedną rzecz tylko. Uzbrojony jedną tylko ale nową bronią. Była to świadoma nienawiść. Jeszcze nigdy dotąd nie czuł jej w sobie określonej kształtem tak jawnym.

A tymczasem sprawy walki coraz bardziej otwartej — rodziły się na oczach wszystkich. W lipcu tego samego roku jakiś bliżej dotąd nieznany osobnik w generalskich szlifach wylądował z marokańskimi pułkami na pachnącym kwiatami i winem andaluzyjskim wybrzeżu. Rozpoczęła się — od razu przeraźliwie bezwzględna i krwawa — wojna domowa w Hiszpanii. Zapłonęły znienawidzone pałace biskupów — rozstrzeliwani robotnicy osuwali się pod ścianami, zaciśniętą pięścią ciągnąc za sobą rysę na tynku.

Po stronie faszystów stanęła od razu cała góra kleru, cała finansjeria przemysłowa i wielcy właściciele ziemscy, drobni rentierzy i większość korpusu oficerskiego. Po stronie legalnego rządu republikańskiego stanęły przede wszystkim robotnicze związki zawodowe, wszystkie partie lewicowe z najlepiej zorganizowanymi komunistami na czele i cały — materialnie zupełnie nie przygotowany do walki — robotniczy i chłopski lud hiszpański z częścią drobnego duchowieństwa.

Natychmiast też przybyły na pomoc faszystom przygotowane już eskadry samolotów niemieckich i włoskich, a w ślad za nimi wyborowe, szturmowe oddziały „czarnych koszul". Po stronie robotników hiszpańskich organizować się zaczęła Brygada Międzynarodowa. Ściągali do niej małymi grupkami lub pojedynczo ludzie ze wszystkich krajów, przynosząc ze sobą nie tyle broń, co zdecydowanie polityczne i wiarę w słuszną walkę.

Kapitalistyczne, czy nawet pseudosocjalistyczne rządy „wielkich demokracji zachodnich" przetrzymały dość kłopotliwy okres wzburzenia opinii publicznej, okres wielotysięcznych wieców robotniczych na rzecz hiszpańskich republikanów, okres antyfaszystowskich manifestów i gróźb. Po czym zrobiły swoje: ogłosiły zręcznie uargumentowaną zasadę „nieinterwencji" i otoczyły Półwysep Pirenejski — napełniony już dobrze oddziałami włoskimi — „neutralnym" kordonem strażniczym, przesądzając w ten sposób klęskę robotników hiszpańskich, umożliwiając problematyczne zrazu zwycięstwo faszyzmu.

Tylko potajemnym przemytem przez trzy lata zajadłej walki dochodziła skąpa broń w ręce armii ludowej. W Katalonii remontowano karabiny i działa najstarszego typu. Minerzy z kopalń Asturii walczyli paczkami dynamitu. Eskadry nowoczesnych bombowców włoskich biły codziennie w San Sebastian, w Barcelonę, w Walencję, w Madryt... Radio z Burgos puszyło się chełpliwie.

W mieszkanku przy ulicy Żelaznej w Warszawie, na zakonspirowanym zebraniu, zwolniony z aresztu śledczego Ignacy Ziemba, podawał ostatnie instrukcje tym trzem spośród siedzących wokół stołu, którzy wybierali się dotrzeć przez Francję do szeregów Międzynarodowej Brygady. Jeden — blisko czterdziestoletni tokarz z fabryki na Pradze — słuchał uważnie i surowo, trzymając przed sobą na stole swe wielkie ręce. Palcami tych rąk poruszał, jak gdyby notował padające słowa. Drugi — młody czeladnik murarski — uśmiechał się tylko w sposób przyjazny i łagodny. Był wesół. Trzeci — najmłodszy — od roku studiujący malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych — słuchał z głębokim, ciemnym ogniem w oczach, z przyspieszonym tętnem w skroniach.. W pół roku później zdmuchnęła te oczy — wśród złotawego pejzażu nad Ebro — z bliska oddana seria automatycznego pistoletu. Wypuścił ją, przygryzając wargę oficer z niedawnej Gwardii Królewskiej, elegant o wypomadowanych wąsach. Surowy tokarz padł przy wysadzaniu mostu i leżał nakryty potrzaskanymi belkami jak barykadą. Wesołego murarza trafiła drzazga pocisku w brzuch i długo jęczał. Ale w tej chwili żaden z tych trzech nie wiedział jeszcze, kiedy i w jakich bólach umrze. Wiedzieli tylko, że istnieją sprawy, o które trzeba walczyć. I to walczyć jak najprędzej, odkładając wszystko inne na potem. Ignacy Ziemba patrzył na nich wzrokiem, który im przypominał, że nie są samotni nigdy. Ani wtedy, gdy żyją, ani wtedy, gdy umierają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

EDMUND OSMAŃCZYK

Bonn, we wrześniu 1949

Hitlerowcy w Bonn

(Telefonem od własnego korespondenta API)

Pierwsza debata „parlamentarna" nad pierwszym expose pierwszego „rządu" Trizonii miała przebieg bardzo burzliwy. Spory dotyczyły głównie zagadnienia polityki zagranicznej. „Kanclerz" dr Adenauer, dziękował Ameryce i Watykanowi za pomoc dla Niemiec zachodnich i zaatakował oczywiście granicę na Odrze i Nisie. Przywódca „opocyzji JKM" dr Schumacher, z przykrością stwierdził, że „kanclerz" pominął podziękować Wielkiej Brytanii. O podziękowaniu dla Francji, trzeciego okupanta Trizonii — nie upomniał się żaden z posłów. Natomiast przywódcy „Deutscher Partei" i „Bayern Partei" mieli pretensje do dra Adenauera, że nie poruszył zupełnie sprawy anschlussu Austrii do Niemiec! Przewodniczący bawarskiej partii gospodarczej (W. A. V.), Laritz, zażądał „niemieckich Czech" i „niemieckich Moraw" dla Niemiec, a przedstawiciel frakcji „Nationale Rechte", Richter, krzyczał nawet o Kłajpedzie.

Schumacher bronił polityki planowania socjalistycznego w Wielkiej Brytanii, na co z prawicy przerwano mu okrzykiem: „To są metody nazistowskiej gospodarki przymusowej!" Schumacher wówczas zwrócił się w stronę prawicy i ze spokojem stwierdził: „To wyście przecież byli hitlerowcami, nie Brytyjczycy!"

Wrzawa, która potem powstała na ławach prawicy, uciszyła się natychmiast, kiedy poseł Renner (KPD) postawił wniosek, aby posłowie, którzy należeli do NSDAP, ujawnili się Izbie. „Prezydent" Bundestagu, Köhler (CDU), uratował swoich kolegów z koalicji rządowej odrzuceniem wniosku z tej przyczyny, że „denazyfikacja" została już zakończona!

We wtorek wystąpił z expose dr Adenauer, który rozpoczął serię rewizjonistycznych, antypolskich, antyczeskich i antyradzieckich wystąpień.

W środę przemawiał pierwszy dr Evers z Deutsche Partei, który wypowiedział się za utrzymaniem flagi Rzeszy oraz hymnu „Deutschland, Deutschland über alles", następnie za „anschlussem" z Austrią, no i oczywiście przeciwko granicy Odra — Nisa.

Na przemówienie komunisty — Maksa Reimanna, prawica przygotowała z góry ustaloną demonstrację. W chwili, gdy rozpoczął on mówić, posłowie CDU, FDP, DP i Nationale Rechte opuścili salę, pozostawiając tylko obserwatorów, którzy słabymi okrzykami starali się przerywać uwagi Reimanna o programie gospodarczym Adenauera. W momencie, kiedy Reimann zaczął mówić o polityce zagranicznej, na znak dany przez Köhlera (CDU) zjawili się posłowie prawicy.

Z balkonu trybuny prasowej przyglądałem się hitlerowskiemu widowisku. Dwustu kilkunastu posłów prawicy waliło w pulpity, groziło pięściami i wyło, podniecając się coraz bardziej wykrzykiwaniem plugawych słów i przekleństw pod adresem Niemca, który w czasach hitlerowskich gnił w więzieniu i w obozach koncentracyjnych, a w 4 lata po wojnie ośmielił się w Bundestagu wypowiadać przeciw wojnie.

Oto słowa, które wywołały szczególne oburzenie wśród posłów prawicy i w „rządzie" Adenauera: „My chcemy pokoju i przyjaznych stosunków z wszystkimi narodami, a szczególnie z narodami wschodu i południowego wschodu. Rewizjonizm nie tylko podważa nasz stosunek do Polski, ale oznacza wojnę. Naród nasz nie chce być zniweczony przez trzecią wojnę światową. Wiedząc, że od granicy Odra — Nisa zależy wojna lub pokój, wybieramy dla naszego narodu pokój i przyjmujemy granicę Odry i Nisy, jako granicę pokoju".

Przewodniczący Bundestagu, dr Köhler (CDU), odebrał głos Reimannowi, ponieważ, oświadczając, że granica Odry — Nisy jest granicą pokoju, poseł Reimann dopuścił się prowokacji Izby!

Z kolei zabrał głos sam „kanclerz" Adenauer, który powiedział dosłownie: „Rząd żałuje że godność Izby została podważona przez mowę Reimanna, która sprzeczna jest z interesami niemieckimi; a rząd w przyszłości nie będzie wysłuchiwał tego rodzaju mów".

Słowa Adenauera zagłuszone zostały wrzawą posłów prawicy, którzy święcili swój wątpliwy triumf.

Tak oto w 4 lata po wojnie, dzięki opiece Anglosasów neofaszystowska prawica powraca do sił, a żądanie pokoju uznane zostaje za prowokację.

Dlaczego nie przyjęto 100 uczniów?

Do gmachu Państwowego Koedukacyjnego Liceum Administracyjno-Handlowego wchodzimy przez dziedziniec, na którym wysportowani chłopcy grają w siatkówkę. Chcemy porozmawiać z uczniami. Słyszeliśmy, że poważną sprawą Liceum która oparła się aż o Radę Państwa jest brak własnego gmachu i wskutek tego ogromna ciasnota w tymczasowym pomieszczeniu przy moście.

Od 1 września przyznano szkole budynek starostwa, ale starostwo nie ma się gdzie przeprowadzić. Sprawa jest trudna i przewleka się już dość długo. Wskutek tego w księgach kancelaryjnych szkoły znaleźć możemy m. in. taką notatkę „nie przyjęto stu uczniów z powodu braku miejsca w klasach". Tymczasem zainteresowanie uczelnią jest bardzo duże Garnie się do niej młodzież z całego powiatu.

Budynek szkolny mieści właściwie dwie uczelnie: Liceum Administracyjno-Handlowe pierwszego stopnia i Gimnazjum Handlowe wraz z liceum drugiego stopnia. Gmach jest całkowicie zradiofonizowany. Uczniowie wysłuchują ważniejszych przemówień i specjalnych audycji — w swoich klasach. Poza tym dyrektor porozumiewa się często z wychowawcami i młodzieżą, mówiąc do mikrofonu, zainstalowanego przy jego biurku. Nieco jednak dziwnie na tym tle wyglądają — klasy na poddaszu .Mieszczą się tam pierwsza i druga licealna. Duszno, ciasno i nisko. W takich warunkach trudno naprawdę pracować owocnie. Szkoła jednak potrafi pomieścić 425 uczniów. Niektóre klasy liczą po przeszło 50.

Tegoroczna statystyka pokazuje nam, że najwięcej jest zamiejscowych, bo aż 293. Młodzież rolnicza stanowi zdecydowaną przewagę (182), później idzie rzemieślnicza (95), dalej — robotnicza (75). Rzucający się w oczy porządek i dyscyplina sprawiają, że w towarzystwie uczniów kolskiego liceum handlowego przybysz czuje się dobrze.

Pomoc władz wojewódzkich w jak najszybszym uzyskaniu nowego, obszernego pomieszczenia dla tej uczelni jest palącą koniecznością.

Stefan Słoniński

FESTIWAL filmów czechosłowackich

„500 ccm"

Emocjonujący film, okraszony pogodnym humorem, o współzawodnictwie pracy między załogami fabryk motocykli, w którym nie chodzi o wyniesienie jednej załogi ponad drugą, ani nawet o to, by jeden typ motocykla był lepszy od drugiego, lecz o to, by rosła duma pracy i jej umiłowanie. Atmosfera filmu jest niezwykle naprężona, kulminacyjnym punktem akcji jest wyścig motocyklowy. Autorem filmu jest popularny reżyser Marcin Friez, główne role grają: Edward Linkers, Rudolf Deyl i Bela Jurdova

Organizacyjna praca kobiet daje coraz lepsze wyniki

W województwie poznańskim istnieje i pracuje 1446 Kół Gospodyń Wiejskich zrzeszających 29.173 kobiety z gospodarstw mało i średniorolnych. Działalność tych Kół jest różnorodna i ma za cel podniesienie świadomości politycznej kobiety wiejskiej przez organizowanie kursów społeczno-wychowawczych oraz kursów z dziedziny fachowej jak: kroju, szycia, racjonalnego żywienia i przetwórstwa warzywno-owocowego.

Nową i bardzo ważną akcję przeprowadziły Koła G. W. w okresie letnim, największego nasilenia prac w polu — lipcu i sierpniu przez organizowanie dziecińców. Dzięki nim matki mogły spokojnie udać się do pracy przy żniwach, a 11 398 dzieci zostało pod fachową opieką wychowawczyń otrzymując wyżywienie z Funduszu Komisji Wczasów Letnich. Nie wszędzie jednak akcja ta miała jednakowo planowy przebieg, a w powiecie jarocińskim w ogóle zawiodła.

Do III etapu współzawodnictwa pracy, które obejmowało rolnictwo, hodowlę, czystość i higienę gospodarstw jak również pracę Kół G. W., przystąpiły także i kobiety województwa poznańskiego. Etap ten zbliża się obecnie ku końcowi i podsumowanie wyników zobowiązań wykazuje, że nie na wszystkich odcinkach praca idzie dobrze. W grupach hodowców i plantatorów biorą czynny udział 5 973 członkinie Kół Gospodyń. W samym powiecie kaliskim kierownikami 99 takich grup są właśnie kobiety.

Gorzej przedstawia się sprawa realizacji zobowiązań na odcinku organizacyjnym, przede wszystkim umasowieniu Kół Gospodyń. Z przewidzianych 1000 nowych Kół utworzono tylko 260. Powody, które wpływają hamująco na realizację tego zobowiązania to pora letnia z nawałem prac polnych oraz opieszałość organizacyjna w niektórych powiatowych i gminnych radach kobiecych i niektórych pow. oddziałach ZSCh. Najbliższe tygodnie powinny przynieść na tym polu wydatną poprawę. Dotychczas przoduje **powiat żniński,** organizując 3 Koła Gospodyń ponad plan. Najgorzej przedstawia się sytuacja w powiecie jarocińskim, gdzie nie zorganizowano dotychczas ani jednego Koła. Nie świadczy to dobrze o działalności tamtejszej Pow. Rady Kobiecej. Najlepszymi po Żnin nie powiatami, które wykonują swoje zobowiązania na odcinku organizacyjnym są: **świebodziński i ostrowski.**

Najważniejszym zadaniem jakie stoi przed gminnymi i powiatowymi radami kobiecymi w ostatnim okresie III etapu współzawodnictwa pracy to wzmożenie działalności i uaktywnienie tych rad, które dotychczas słabo pracują. Ta ważna misja spoczywa w dużej mierze na instruktorkach kobiecych pow zarządów Zw. Sam. Chłopskiej.

III etap współzawodnictwa musi być tym etapem, który przyspieszy przekształcenie się kobiet wiejskich na świadome obywatelki biorące czynny udział w budowie socjalizmu.

(u)

Nowy prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

W tych dniach odbyło się plenarne zebranie poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Na zebraniu tym prezesem Izby został wybrany **prof. dr Antoni Skowroński.**

Prof. dr A. Skowroński piastował od kwietnia 1945 r. funkcję dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Spożywczego. W rekordowo krótkim czasie potrafił on uruchomić i zaopatrzyć w surowiec 60 fabryk przetwórczych. Obecnie prezes P. i H. był wiceprezesem Izby od roku 1946. Jako wybitny praktyk gospodarczy utrzymywał żywy kontakt ze sferami naukowymi, będąc początkowo wykładowcą na Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie a ostatnio w Akademii Handlowej w Poznaniu. Prof. dr Skowroński jest również sekretarzem Pozn. Oddziału Polskiego Tow. Ekonomicznego.

Nawet bez obu rąk można zostać kreślarzem

Chlubny bilans Zakładu Szkolenia Inwalidów

Państwo otacza opieką ludzi pracy i to nie tylko wtedy, gdy w pełni sił i energii wytwarzają użyteczne dobra, ale i wówczas, kiedy na skutek nieszczęśliwego wypadku ich zdolności produkcyjne znacznie zmaleją. Specjalne przeszkolenie i przystosowana do rodzaju kalectwa praca daje inwalidom okazję do dalszego zarobkowania.

Bo nie jest prawdą jakoby inwalida był niezdolny do jakiejkolwiek pracy. Świadczy o tym najdobitniej fakt, że dzięki specjalnym protezom i odpowiedniemu wyszkoleniu nawet inwalidzi bez obu dłoni mogą być z powodzeniem zatrudnieni np. w kreślarstwie.

Jeszcze w roku bieżącym powstanie specjalne gimnazjum handlowe, które szkolić będzie inwalidów na wykwalifikowanych pracowników do pracy w różnych instytucjach i spółdzielniach. Prócz tego szkoleniem inwalidów zajmuje się już od dawna Zakład Szkolenia Inwalidów przy ul. Wawrzyniaka nr 45, który posiada m. in. wyposażone w doskonały sprzęt warsztaty radiomechaniczne, ślusarskie i mechaniczne.

Ponadto organizowane są kursy krótkofalowe, przygotowujące inwalidów do nowego życia w znacznie krótszym terminie. Już w październiku rozpocznie się trzeci z kolei kurs kreśleń technicznych dla inwalidów poszkodowanych w 40—100%, a m. in. pozbawionych jednej czy obu dłoni. 52 uczestników ostatniego kursu złożyło specjalny egzamin przed Komisją Egzaminacyjną, a obecnie już pracuje w różnych przedsiębiorstwach ku zadowoleniu kierownictwa. Ciekawy przebieg miał sam egzamin. Komisja wyceniała prace nie wiedząc nic o samych wykonawcach, toteż można sobie wyobrazić zdumienie, gdy po wycenie okazało się m. in. iż praca z wynikiem dobrym należy do inwalidy bez obu rąk. Jest to możliwe dzięki specjalnym protezom — „trzymaczom", z powodzeniem zastępującym brak dłoni.

Organizując kursy nie zapomniano i o niewidomych. Wielu niewidomych znalazło pracę w dziale szczotkarskim, koszykarskim i dziewiarskim a to dzięki dwuletniemu przeszkoleniu w Państw. Zakładach w miejscowości Głuchów — Jarogniewice.

Niezależnie od tego Wojew. Wydział dla Spraw Inwalidzkich energicznie zabiega o zatrudnienie inwalidów w poszczególnych zakładach pracy na terenie miasta Poznania i okolicy. Są bowiem działy, gdzie inwalida może z powodzeniem pracować i zdając sobie z tego sprawę Wojew. Wydział czuwa, aby właśnie na te odcinki kierować ludzi poszkodowanych, którym kalectwo utrudnia szerszy start. (Ib)

Inauguracja sezonu w Teatrze Wielkim PREMIERA „TRAVIATY" VERDIEGO

Teatr Wielki w Poznaniu zainaugurował nowy sezon pracy — „Traviatą" Józefa Verdiego. Twórczość tego wielkiego kompozytora włoskiego (1813—1901) cieszyła się od razu wprost fantastyczną popularnością i w Italii i na całym świecie. Sztuka Verdiego z miejsca przemówiła do szerokich mas: naturalnością, żywością wyrazu, melodyjnością śpiewnych arii i przystępnością muzyki, pełnej elementów włoskich — ludowych. Motywami z „Rigoletta", „Trubadura", „Traviaty", rozśpiewały się nie tylko koła wytwornych estetów, ale i włoska ulica. Główne arie z tych dzieł znało tam każde dziecko, gwizdali ją włoscy lazzaroni a domokrążni żebracy wkrótce kręcili na katarynkach. Kilkanaście oper Verdiego przeszło triumfalnie przez wszystkie większe sceny europejskie, gdzie niektóre utrzymały się w „żelaznym repertuarze", ulubione przez śpiewaków, gorąco przyjmowane przez publiczność.

Ale wiek XX wypowiedział Verdiemu walkę. Przedstawiciele tzw „awangardy", pedanci, formaliści starali się ośmieszyć i utrącić „banał włoskiej kataryny" (tak nazywano złośliwie twórcę „Rigoletta"). Lecz opera włoska zwyciężyła doktrynę. Zadecydowali sami śpiewacy, dla których Verdi pisał swe natchnione kantyleny. Zadecydowała publiczność, która lgnie instynktownie do prostoty i szczerości. Zadecydowała dusza ludu„ wyrokująca zazwyczaj sprawiedliwie i nieomylnie. Po dość długim okresie niedoceniania dzieło Verdiego znów otoczył nimb uznania. Jesteśmy świadkami renesansu tej muzyki na całym świecie. Odgrzebuje się nawet mniej znane opery autora „Don Carlosa" i „Makbeth". W ZSRR uważa się dziś Verdiego za czołowego, sztandarowego kompozytora realistę — dobitnie podkreślając wartości wychowawcze, moralne jak i estetyczne tej muzyki, przyznając jej zdolności uszlachetniającego oddziaływania na masy ludowe.

Wystawiona w Poznaniu „Traviata" należy do najbardziej znanych oper włoskiego maestro, w którego twórczości zajmuje odrębne miejsce dzieki intymności i kameralności swej muzyki.

„Traviata" antycypuje styl dramatu werystycznego („Tosca", „Pajace" itd.). Rola chóru tu niewielka, nieobliczona na efekt i „porywanie" słuchacza. Cały konflikt psychologiczny odbywa się tylko pomiędzy trójką solistów — Violettą, Alfredem oraz jego ojcem. Ową kameralistykę „Traviaty" potrafił znakomicie podkreślić dyrygent prof. Walerian Bierdiajew. Part orkiestrowy został tu zredukowany do minimum dźwiękowego, ale jakże kulturalnie wypracowany, jak umiejętnie podany dynamicznie. Wszystko w tej ciekawej koncepcji skierowane jest po to, aby ukazać śpiewaka w najkorzystniejszym świetle. Opera to przede wszystkim „bel canto" — zdaje się mówić Bierdiajew. Ani jedno piano solisty nie może zaginąć, zagłuszone przez akompaniament! Ani jedna fraza przebrzmieć zdawkowo. A przecież forsowanie głosu było stałą cechą wielu naszych śpiewaków. Także chór śpiewa jak odmieniony różdżką czarodziejską: miękko, dyskretnie, reagując na każde skinienie dyrygenta.

Tytułową rolę kreowała na premierze Barbara Kostrzewska, wkładając w swój występ wiele talentu. Kostrzewska „bierze" słuchacza przede wszystkim swą przemyślaną sztuką interpretacji. Śpiewa z prostotą, przejęciem i pełnym zrozumieniem nastroju sytuacji. Grała świetnie. Dodajmy, że jest urodziwą kobietą, umiejącą się z wdziękiem poruszać w stylowych krynolinach. Sentymentalnym Alfredem był Aleksander Klonowski, który niejednokrotnie już na naszej scenie udowodnił, że jest wybornym artystą o bogatym repertuarze ról. Ta ostatnia była wykończona we frazowaniu, podana z niemałą wirtuozerią wokalną. Ale śpiewak ten powinien jeszcze ciągle pracować nad grą sceniczną (której trudnych arkanów nie opanował dostatecznie). Gorące oklaski zdobył sobie występ Jerzego S. Adamczewskiego w roli starego Germonta. Głos Adamczewskiego nabrał w ostatnich czasach wiele soczystości, ciepła, a nawet mocy. Duet z Violettą (II akt) odśpiewany został wprost wzorowo. Na podkreślenie zasługuje nienaganna dykcja.

W drugoplanowych rolach słuchaliśmy: Mary Didur — Załuską (powabna Flora Bervoix), Igora Mikulina (kulturalnie śpiewający Doktor) i Juliusza Bieńkowskiego (Gaston). Z przyjemnością witaliśmy powrót na scenę Felicji Kurowiak (Annina) i Zygm. Mariańskiego (Baron). W II akcie popisywał się balet cygański wprowadzając pożądane ożywienie w tej bardzo lirycznej operze (ewolucje układu E. Paplińskiego). Wyróżniły się temperamentem primaballeriny: B. Karczmarewicz i S. Pokrzywińska. „Traviatę" wyreżyserował na ogół sprawnie Karol Urbanowicz. Dekoracje (pomysłu S. Janasika) raczej przeciętne artystycznie, choć nie psuły owego specyficznego, dyskretnego nastroju p etyczno- lirycznego jakim nasycona jest „Traviata". W całości przedstawienie dobrze przygotowane i rzetelne artystycznie.

Kazimierz Nowowiejski

JANUSZ LIKOWSKI

Ostrowskie sprawy drobne, lecz kolące

Jak w każdym mieście prowincjonalnym, w Ostrowie jest wiele drobnych, trudno dostrzegalnych problemików i problemów, które jednakże myślących obywateli trapią. Domagają się one jakiegoś rozwiązania, a wystarcza czasem tylko ich ujawnienie. Uczyńmy to więc dzisiaj.

Plaga wizytacji

Dzieci potrzebują wypoczynku. Fakt bezsporny — prawda? Państwo Ludowe uznaje potrzebę kolonii letnich, łoży na ten cel kolosalne fundusze, daje do dyspozycji personel wychowawców, no i oczywiście kontroluje przeprowadzenie akcji. W myśl instrukcji Ministerstwa Oświaty („Wczasy letnie dla młodzieży" — str. 37) wizytacje mogą przeprowadzać: „upoważnieni" przez ob. ob. kuratorów pracownicy kuratoryni, Insp. Szkolnych, poszczególni członkowie Woj. i Pow. Komisji oraz zainteresowani pracownicy społeczni i oświatowi". Czyli do przeprowadzenia wizytacji jest konieczne upoważnienie ob. kuratora. A jak w praktyce się dzieje?

ZZK urządziło kolonię w Mikstacie, oczywiście przy współudziale władz szkolnych. Koledzy są bardzo troskliwi o swoje dzieci, ale z troskliwością nie należy przesadzać. Przecież każda przesada, każda „nad — i super — gorliwość" jest bardziej szkodliwa, niż pożyteczna. A tu kolonie w Mikstacie (drugi turnus w okresie 28-dniowym) wizytowały poza władzami szkolnymi i lekarzem następujące delegacje:

1. Zarząd Koła I ZZK;
2. DOKP — Łódź;
3. Zarząd Koła II ZZK;
4. Zarz. Okr. ZZK — Łódź (sekretarz);
5. DOKP — Łódź (po raz wtóry);
6. Zarząd Okr. ZZK Łódź (prezes).

Opowiadał mi w Ostrowie jeden z działaczy społecznych, iż w pewnym wypadku zajechały przed budynek kolonijny od razu cztery samochody czterech różnych delegacyj. Czy delegaci wizytujący kolonie zapomnieli o systemie „O", przecież na wyjazdy np. z miasta Łodzi płaci się diety, a diety, jak wiadomo kosztują. Poza tym dzieci na koloniach mają wypoczywać.

Matki płacą mandaty

Poszedłem odpocząć nieco w parku przy ul. Kąpały. Powietrze czyste, niebo błękitne — pięknie jest. Korzystają więc mamusie i wychodzą z dziećmi na spacer. Dziecko jednak, jak to dziecko — od czasu do czasu musi zrobić „siusiu". Cóż więc robi mamusia? Wyjmuje swego synka z wózka, ściąga maleńkie porcięta — i wysadza nad trawnikiem. Synek fika nóżkami zadowolony i już, już ma zacząć, gdy z dala rozlega się gromki okrzyk.

— Stój pani!

Matka pośpiesznie wciąga synkowi spodenki, a w międzyczasie on przestraszony krzykiem robi wreszcie w porcięta. Matka jednak nie zważa na to. Pakuje krzyczące dziecko do wózka i — ucieka w popłochu. Dozorca parku goni ją zajadle. Pościg jest uwieńczony sukcesem — winowajca złapany. Matka zapłaci mandat karny.

Obrazek ten nie jest sporadyczny, jak informowały mnie kobiety w Ostrowie. Dlaczego tak jest? Abstrahując od „nadgorliwości" dozorcy, przyczyną jest brak specjalnie urządzonego ogrodu jordanowskiego dla dzieci z fachową opieką i kierownictwem.

Dzieci, także te starsze, nie mają się gdzie bawić — dozorcy przeganiają je z parków, a nawet — wprost nie chce się wierzyć — biją je. — O pozwoleniu na grę „w klipę" nie ma oczywiście mowy. Toteż dzieciarnia gra w klipę na ulicy koło parku 3 Maja, a ulicą — jak wiadomo — jeżdżą auta. To tyle. Trzeba by tylko dodać, że Ostrów jest miastem o bardzo dużej ilości robotników i ludzi pracy, którzy przeważnie nie mają dla dzieci własnych ogrodów. Pozostaje więc dzieciom tylko wybór: ciemne, brudne i bezsłoneczne podwórze — albo ulica. Zarząd Miejski powinien od siebie dodać trzecią możliwość — jeden z parków specjalnie oddanych i urządzonych dla młodzieży z boiskiem, huśtawkami i innymi urządzeniami do gier i zabaw. Impreza nie droga, a bardzo pożyteczna.

PDT stoi — kaloryferów brak

Przy głównej ulicy wiodącej z dworca na rynek stoi piękny, narożnikowy, nowoczesny dom. Pytam kręcącego się tam pracownika, co tam ma być.

— Pedete — odpowiada — już ukończony, ale nie ma kaloryferów.

Przy głębszym zainteresowaniu się sprawą budowy Powszechnego Domu Towarowego okazuje się, że coś tu nie jest w porządku. Wszystko jest bowiem gotowe: urządzenia, meble, tylko brak nieszczęsnych kaloryferów. Gdyby były ostrowski PDT ruszyłby za dwa, trzy, najwyżej 4 tygodnie. A tak stoi pusty. Jakoś przy budowie tej instytucji brak inicjatywy. Można by przecież sprowadzić stare kaloryfery z rozbiórki zburzonych domów na Ziemach Zachodnich — podobno wiele się w ten sposób oszczędza. Jednak nikomu się nie chce tego zorganizować, a przecież Powszechny Dom Towarowy jest w Ostrowie potrzebny. Nawet bardzo.

Sprawa łaźni i kawiarni

Teraz już ostatnie na dzisiaj drobiazgi, choć dosyć istotne. Ostrowskie domy są tak budowane, że łazienki raczej się nie przewidywało. Wobec tego już od kilkunastu lat powinna być w mieście zbudowana publiczna łaźnia. Dopiero ostatnio Zarząd Miejski wstawił do planu 6-letniego budowę kąpieliska i łaźni. Będzie się nareszcie można gdzieś wykąpać.

Sprawę kawiarni: taniej, bezalkoholowej, dla ludzi pracy, z muzyką ewtl. czytelnią — dało by się już dawno załatwić, oczywiście bez planu 6-letniego. Jednak dotychczas takiego lokalu nie zorganizowano. Obecny, tzw. reprezentacyjny lokal hotelu „Polonia" nie odpowiada społecznym wymaganiom. Za dużo tam pijanych, młodych ludzi, nieco za dużo krzyku — specjalnie po godz. 23. Gospodę, taką naprawdę ludową w Ostrowie na pewno się zorganizuje.

INAUGURACJA
w rogozinieckim Liceum Leśnym

92 km od Poznania leży, pięknie położone wśród lasów, Państw. Liceum Leśne w Rogoźińcu. Idąc od stacji widać już gmach szkoły. Kilka dni temu odbyła się tu inauguracja roku szkolnego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, partyj i dwu delegatów Dyrekcji Lasów Państwowych z Gorzowa.

Dyr. inż. Inasiński

Po przemówieniach, w których podkreślano m. in. starania Polski Ludowej o szkolnictwo zawodowe, nastąpiła piękna część artystyczna w wykonaniu dobrze zapowiadającego się zespołu muzycznego i chóru szkolnego. Na zakończenie zorganizowano zabawę ludową.

Liceum rogozinieckie otwarte zostało w grudniu ubiegłego roku. Fundusze na uruchomienie uczelni wyasygnowało Ministerstwo Leśnictwa. Grono profesorów i sami uczniowie uporządkowali gmachy i przyległe tereny. Liceum składa się z trzech budynków, w których znajdują się internat dla uczniów, mieszkania dla wychowawców, sale wykładowe, reklaracyjne i gabinety naukowe. Obecnie przeprowadza się remont budynku dla wychowawców. Część pomieszczeń przeznaczono na izbę chorych i izolatki. W obecnej chwili trwają starania o budowę nowej świetlicy oraz sali gimnastycznej.

Do Liceum przyjmuje się chłopców w wieku 15—18 lat, mogących wykazać się świadectwem ukończenia 7 klas szkoły podstawowej i roczną praktyką leśną. Nauka trwa trzy lata, a absolwenci uzyskują tytuł leśniczego. Pierwszeństwo przy zapisach mają synowie leśników, robotników i chłopów. Zjawiskiem bardzo charakterystycznym jest to, że wszyscy uczniowie są członkami ZMP bądź junakami „SP". Fakt ten przyczynia się do tego, że działalność różnych sekcji jest na terenie uczelni bardzo ożywiona.

Wychowawca prof. Kamiński

Nad całością prac naukowych i organizacyjnych czuwa dyrektor inż. Inasiński a dzielnie wspomagają go profesorowie T. Kamiński, J. Bławat, T. Kruszyński, P. Sawicki, Gawroński i Olszewski. Basza

Zakłady „Herkules"
w przededniu zakończenia planu 3-letniego

Zakłady przemysłowe „Herkules", dzięki szeroko zakrojonemu systemowi „O", zaoszczędziły ponad 8,5 mil. zł na surowcach, materiałach pędnych i narzędziach. Pomimo, iż zespół pracowników jest o 40 osób mniejszy, niż zaplanowano, plan produkcji wykonuje się przeciętnie w 110%. Dzieje się to dzięki sumiennej pracy zespołu fachowców, wśród których wybija się długotrwały przodownik pracy i jednocześnie przewodniczący rady zakładowej **Jan Błażej.** Niemniej wspaniałe osiągnięcia zanotowano wśród zespołu kobiet, przy czym ob. **Kurczewska** wyrabia ponad **120% normy. Jest ona również kierowniczką koła fabrycznego Ligi Kobiet.**

Pracownicy Zakładów „Herkules" w ramach akcji pomocy wsi organizują częste wyjazdy do gromad Młodasko, Lusowo i Otowo. Tam bezinteresownie naprawiają narzędzia i maszyny mało- i średniorolnym chłopom. Łącznie z ekipą techniczną jedzie zespół artystyczny koła ZMP. Młodzi robotnicy są nie tylko „herkulesowo" silni przy pracy, ale również tworzą pod kier. ob. **Banaszaka** zgrany zespół artystyczny i występami oraz własną orkiestrą urozmaicają mieszkańcom wsi niedzielne popołudnia.

Dowiadujemy się od kier. pers. **M. Boruckiego,** że w tych dniach **fabryka „Herkules" zakończy plan 3-letni.** Sukces ten zawdzięcza się zgranemu kierownictwu z dyrektorem inż. **B. Rożyńskim** na czele oraz sumiennej pracy zespołów pracowników. (K)

Miliczanie manifestowali

na rzecz pokoju

W niedzielę, dnia 25 bm. odbył się w Miliczu wiec w obronie pokoju zorganizowany przez Kom. Pow. Obrońców Pokoju i Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Ze wszystkich miast, gmin i wsi powiatu milickiego przyjechali samochodami, traktorami, wozami, nawet rowerami robotnicy, chłopi, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, by manifestować swą nieugiętą wolę utrzymania pokoju.

Na placu gimnazjalnym odbył się wiec, podczas którego przemawiali: delegat Komitetu Wojew. Obrońców Pokoju — J. Sujecki, prezes Pow. Zarządu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację w Miliczu — Fr. Bylino, ks. Wł. Niedźwiedzki z parafii Barkowo oraz przedstawicielka Ligi Kobiet — A. Bartosikowa. Na zakończenie uchwalono rezolucję. (mosz.)

Rozwój spółdzielczości
w dziedzinie produkcji warzyw i owoców

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Środzie, należy do bardzo żywotnych placówek handlowych i przemysłowych w pow. średzkim. Do szeregu dziedzin, świadczących o rozwoju tej placówki należy również dział ogrodnictwa, który z roku na rok się rozszerza. Kilka przytoczonych cyfr, dokładnie nam to zilustruje. Obroty: rok 1946 — 204.096 zł, rok 1947 — 401.796 zł, rok 1948 — 604.283 zł, a w roku bież. do dnia 31 VIII osiągnięto już 607.259 złotych.

Liczby powyższe będą niewątpliwie wzrastać, gdyż Gm. Spółdz. S. Chł. w Środzie, dział produkcji warzyw i owoców, stale i systematycznie powiększa. (gr)

Nowy zarząd PRZZ w Miliczu

Na konferencję Związków Zawodowych w Miliczu, która odbyła się dnia 18 bm. przybyło 52 delegatów z powiatu, reprezentujących 5000 zrzeszonych w 21 związkach zawodowych.

W referatach prelegenci omawiali rolę i zadania związków zawodowych oraz stosunek Watykanu do Polski, sprawy gospodarki w PGR, a na zakończenie zebrani wysłuchali sprawozdania przewodniczącego PRZZ Fr. Sobczaka.

Po dyskusji w sprawie mieszkań dla robotników, warunków pracy i innych bolączek świata pracy wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Fr. Sobczak — przewodniczący, Fr. Pankiewicz, W. Skarplik, W. Stemplewski, K. Jarmulski i in. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję domagającą się utrwalenia pokoju na świecie. (Mosz)

Z sali sądowej

Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Krotoszynie w dniu 23 bm. skazał Władysława Olejnika z Karska, pow. Pyrzyce za uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie swych nieślubnych dzieci na karę 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat. Walentego Florkowskiego z Wrotkowa za podobne przestępstwo na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na okres 2 lat. Antoniego Karwika z Chruszczyn, pow. Ostrów za niesłuszne oskarżenie Stanisława Szymczaka z Dużyna o nielegalne posiadanie broni palnej na 6 miesięcy więzienia i Kazimierza Szymańskiego z Krotoszyna za niezgłoszenie w OUL mienia poniemieckiego na 25 000 zł grzywny lub 100 dni aresztu. (fk)

KOŚCIAN

Nowy Zarząd Oddziału Pow. Zw. Boj. o Woln. i Dem. został wybrany na ostatnim posiedzeniu. W skład jego weszli: St. Olczyk — prezes, L. Ciszak — I wiceprezes, B. Zawartowski — II wiceprezes, L. Grygier — sekr. M. Przybylski — zast. sekr., J. Fabiańczyk — skarbnik, Cz. Kosicki — z-ca skarbn., członkowie: St. Włodarkiewicz i J. Witkowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: M. Koszewskiego, M. Wizerkaniuka i K. Taciaka.

Nowi radni weszli w skład PRN w Kościanie: Olejniczakówna z Sączkowa, Buszowa z Nowego Dworu, Bauer z Kościana, Piotrowicz z Kobylnik, Andrzejewski z Piotrkowic, Wareńczak z Kościana i Pawlikowski z Gołębina. Na tym samym posiedzeniu załatwiono pozytywnie wniosek MRN w Śmiglu o wyłączenie z majątku Koszanowo 6 ha ziemi z przekazaniem na rzecz miasta.

Za czynny opór władzy został skazany na 1 rok więzienia Józef Kostański z Czempinia, a Michał Kaczmarek z Miąstkowa, pow. Leszno na 6 mies. więzienia za czynną zniewagę funkcjonariusza pocztowego.

16 609 zł zebrano na odbudowę Warszawy i Poznania podczas niedzielnej zbiórki ulicznej w Kościanie.

Do Rady Zakładowej Cukrowni w Kościanie zostali wybrani: W. Kaczor przewodniczący, St. Kunowski — z-ca, J. Czaiński — sekr. J. Sztul — zast. sekr. oraz członkowie: F. Tomczak, St. Kmieciak, J. Leonańczyk, R. Józefowski i J. Nowacki.

Przewodniczącą MRN w Wielichowie wybrano Janinę Zieleśkiewicz, nauczycielkę Szkoły Powszechnej, a przewodniczącą GRN w Racocie p. Zofię Teraźniewską. (prz)

Wyposażenie
Szpitala Miejskiego troską MRN w Lesznie

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Lesznie wprowadzono 5 nowych radnych a mianowicie: M. Stępienia, A. Ciesielską, Wł. Wawrzyniaka, J. Gierko i M. Dziubałę.

W toku dalszych obrad uchwalono budżet na rok 1950 w ogólnej kwocie 192 mil. zł i poruszono sprawę kredytów na uzupełnienie aparatów i przyrządów lekarskich w Szpitalu Miejskim. (R)

30 KRONIKA
WRZESIEŃ

PIĄTEK Hieronima Imisława

Słońce w.: 6.51 zach.: 18.33
Księżyc w.: 16.48 zach.: 23.44

KROTOSZYN

Po raz drugi kwitną i owocują jabłonie w ogrodzie St. Damasiewicza. Przy sprzyjającej pogodzie p. D. spodziewa się powtórnego zbioru owocu.

Nowy Zarząd Zw. Boj. o Wol. i Demokr. wybrano w dniu 25 bm. w składzie następującym: K. Kaus prezes, prof. E. Jakubczak — I wiceprezes, dr. M. Trzeciak — II wiceprezes, A. Jędrzejczak — sekretarz Fr. Mogiłka — zast. sekr., St. Ciesiółka — skarbnik, J. Nogaj — zast. skarbnika, kpt. A. Płatek i L. Grzesiak — członkowie. Do komisji rewizyjnej: L. Nowak, A. Sumelka i W. Szymczak.

W ramach „Tygodnia Zdrowia" wyruszą w teren 3 ambulansy sanitarne, będzie przeprowadzony kurs „przodownic zdrowia" oraz kurs dla młodych matek. Zostaną skompletowane biblioteczki dziecięce oraz zestawy zabawek. Będzie zorganizowany kiosk z wydawnictwami w sali pokazowej w Pow. Ośrodku Zdrowia, zbiórka uliczna, konkurs czystości, pogadanki, prelekcje oraz kiermasz dziecięcy.

Pożar w zagrodzie rolnika Fr. Włosika w Gorzupi, pow. Krotoszyn, strawił stodołę z tegorocznym zbiorem z 80 morgowego gospodarstwa. Straty ponad 2 mil. zł. Akcję ratowniczą straży pożarnych z Krotoszyna Biadek, Gorzupi i Kobierna utrudniał brak wody, ograniczano się więc do zabezpieczenia przyległych zabudowań. Przyczyna pożaru nie ustalona. (fk)

WOLSZTYN

Radę Kobiet przy Pow. Radzie Zw. Zaw. zorganizowano w Wolsztynie. Na zebraniu w dniu 20 bm. wybrano zarząd Rady w składzie: Łagodowa — przewodnicząca, Krzyśkówna — zast., Wójecówna — sekretarka oraz członkinie: Domagalska i Ryskiewicz. (trz)

KONKURS LOTNICZY

Szukamy szybowca

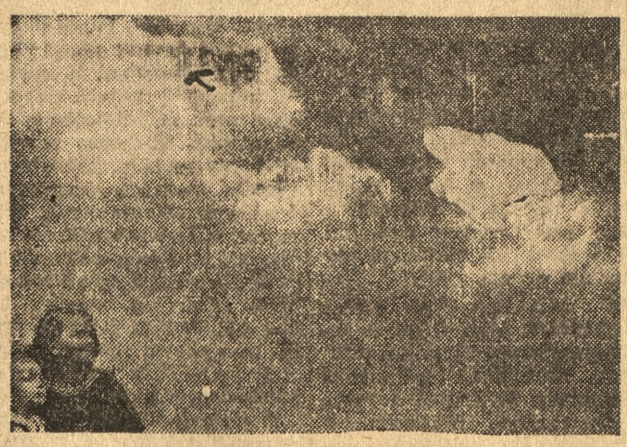

KUPON I

Nazwisko i imię .....

Dokładny adres .....

Na zamieszczonym zdjęciu widzimy krążący wśród chmur samolot i poniżej dwoje dzieci patrzących w niebo. Jednak wzrok dzieci nie biegnie ku skrzydlatemu, stalowemu ptakowi. Dzieci szukają szybowca lecącego gdzieś za samolotem. Czy znajdą go? To pytanie skierowane jest również pod Waszym — Czytelnicy — adresem. Spróbujcie i Wy oznaczyć miejsce, w którym znajduje się szybowiec wśród niebieskich przestworzy.

Powyższe zdjęcie ukaże się jeszcze w dwóch następnych numerach „Głosu Wielkopolskiego". **Za każdym razem należy na zdjęciu oznaczyć krzyżykiem położenie szybowca, wyciąć zdjęcie wraz z załączonym kuponem i wszystkie trzy rozwiązania** (na każdym zdjęciu krzyżyk może być w innym miejscu) **należy przesłać w kopercie do Zarządu Miejskiego i Powiatowego Ligi Lotniczej w Poznaniu** (Wały Jana III 12 m. 11) **w terminie do dnia 8 października br.** (decyduje data stempla pocztowego). Do kuponów należy załączyć 15,— zł znaczek na list.

Na tych, którzy trafnie określą położenie szybowca **czekają nagrody w postaci bezpłatnego lotu samolotem nad Poznaniem.** Drugiego kuponu oczekujcie Czytelnicy **w sobotnim numerze „Głosu Wielkopolskiego".**

Nowa klasyfikacja gruntów
podstawą sprawiedliwego wymiaru podatków

Duże zainteresowanie wśród chłopów województwa poznańskiego wywołała akcja badania ankietowego klasyfikacji gruntów, przeprowadzona w celu ustalenia sprawiedliwych podstaw wymiaru podatku gruntowego. Praca ta będzie ukończona 15 października br. Dotychczas powołano już przy gminnych komisjach 2 — 3-osobowe zespoły klasyfikacyjne, w skład których prócz fachowców wchodzą także przedstawiciele czynnika społecznego i politycznego.

W początkowej fazie prac nastąpi zmiana treści poszczególnych grup bonitacyjnych, a w związku z tym nominalne podniesienie poszczególnych grup gleb do wyższej klasy.

Powstałe w związku z tym wśród rolników wątpliwości wyjaśnia się na zebraniach gromadzkich, a oprócz tego zaopatrzono gromady w rozdzielnik gleb przypadających na poszczególne klasy. (ki)

ZKS Kolejarz–Poznań — opiekunem

Ludowego Zespołu Sportowego Kaszczory

Wieś Kaszczory obchodziła uroczysty dzień. W ramach dożynek, które były zakończeniem zbioru plonów, odbyło się wielkie święto sportu ludowego, połączone z objęciem patronatu nad tamtejszym Ludowym Zespołem przez Klub Sportowy „Kolejarz" Poznań.

Piękna pogoda zgromadziła mieszkańców pobliskich wiosek i gromad, którzy w liczbie około 2000 tysiące osób przybyli tłumnie, aby podziwiać imprezę sportową, zorganizowaną na szerszą skalę. Klub Sportowy „Kolejarz" Poznań, doceniając ważność propagowania sportu na wsi, wysłał w dniu 11 IX 1949 roku ekipę sportową, składającą się z lekkoatletów, koszykarzy, siatkarzy, siatkarek, zapaśników, łuczników i piłkarzy w liczbie około 80 osób. Dzięki kier. technicznemu Kupsia, organizację przeprowadzono sprężyście. Przedstawiciele zarządu klubu ZKS „Kolejarz" Poznań, w swych krótkich przemówieniach dziękowali za nadzwyczaj gościnne przyjęcie, jakie doznali ze strony tamtejszej ludności. Po ceremoniach powitalnych odbyły się staropolskie dożynki, które od pory obiadowej trwały do godz. 15 i zebrały przedstawicieli władz państwowych i organizacji społecznych całego powiatu. Punktualnie o godzinie 15 wystrzał startera dał znak rozpoczęcia zawodów lekkoatletycznych i innych imprez sportowych. Na boisku do siatkówki stanęły dwa zespoły męskie: Ludowy Zespół Sportowy „Kaszczor" i „Kolejarz" Poznań. Spotkanie to rozegrane w przyjacielskiej atmosferze i po grze stojącej na niezłym poziomie, zakończyło się zwycięstwem kolejarzy, którzy wykazali większe obycie meczowe. Wynik siatki był następujący:

Siatka męska Kolejarz — LZS Kaszczor 3:0.

Siatka żeńska Kolejarz I — Kolejarz II 2:0.

W zawodach lekkoatletycznych zwyciężyli zawodnicy kolejarza poznańskiego prawie we wszystkich konkurencjach. Prócz tego odbyły się pokazowe walki zapaśnicze, w których brali udział reprezentacyjni zawodnicy Kolejarza, oraz strzelanie z łuków na odległość 50 m.

Na zakończenie imprez odbyło się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy Kolejarzem I b a LZS Kaszczor, zakończone zwycięstwem kolejarzy w stosunku 9:1 (3'0). Po imprezach odbyło się wręczenie nagród, ufundowanych przez ZKS „Kolejarz" dla dwóch najlepszych sportowców LZS Kaszczor. Z zadowoleniem opuszczała młodzież boisko, udając się na wspólną zabawę dożynkową, gdzie w miłym i harmonijnym nastroju zabawiono się aż do czasu odjazdu pociągu. Przed odjazdem kier. ekipy kolejarzy Szymańczyk podziękował za miłe i serdeczne przyjęcie, a zawodnicy odśpiewali hymn kolejarza i wznieśli okrzyk pożegnalny na cześć gospodarzy.

KOMUNIKATY

Z. K. S. „Kolejarz" — sekcja zapaśnicza zawiadamia, że treningi sekcji odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18 do 20 w Szkole Podstawowej przy ul. Prądzyńskiego.

Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu.

PRAWO I ŻYCIE

Bł-Jot, Poznań. 1. Jeżeli ubezpieczony nie był ubezpieczony co najmniej przez 200 tygodni składkowych w ostatnich 10 latach przed śmiercią (co najmniej 50 tygodni w ostatnich 3 latach przed przed śmiercią) na ten przykład wdowie i sierotom nie przysługują prawa do renty wdowiej i sierocej.

2. Wsparcie z Ubezp. Społ. nie przysługuje (ewtl. zwrócić należy się do Miejskiej Rady Narodowej).

3. Pracownikom rolnym nie przysługuje prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci z tytułu zatrudnienia u pracodawcy rolnego.

Franciszek Grabielski. 1. Niestety płacić Pan musi połowę stawek czynszowych przewidzianych dekretem z dnia 28. 4. 1948 o najmie lokali. Zniżka dla rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych z dnia 1. 8. 1949 dotyczy jedynie osiedlających się tamże w ciągu jednego roku od dnia rozpoczęcia działalności zawodowej. (Dz. U. R. P. 49/48 poz. 374 — § 5 ust. 2 i Dz. U. R. P. Nr 42/49 poz. 313 § 2 ust. 3 lit. a).

2. Własność nieruchomości rozciąga się na rzecz ruchomą, która stała się jej częścią składową. Za część składową rzeczy uważa się wszystko co należy do niej jako do całości, nie może być odłączone bez uszkodzenia lub istotnej zmiany tej całości, albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany przedmiotu odłączonego. Przedmioty połączone z rzeczą tylko dla chwilowego użytku nie są uważane za jej części składowe. Pod kątem widzenia podanych zasad należy zakwalifikować przypadek przez Pana przedstawiony.

3. Za używanie urządzenia może Pan żądać odszkodowania.

J. M. Utrzymanie się w mieszkaniu służbowym zajętym wbrew zarządzeniu pracodawcy (urzędu) zależeć będzie wyłącznie od uznania placówki zatrudniającej. Bez tytułu wykonawczego nie można Pana z mieszkania usunąć.

B. Kowalski. Skoro żona ubezpieczonego pobiera rentę inwalidzką w kwocie 3000 zł odpada podstawa do wypłaty mężowi zasiłku rodzinnego na żonę.

Poznań 55/14: Może Pani jedynie podwyższyć czynsz za wydzierżawiony ogród. Czynsz za mieszkanie obowiązuje w wysokości z r. 1939.

PŁASZCZE męskie i damskie **PELISY**
UBRANIA — KURTKI — SPODNIE
UBRANKA CHŁOPIĘCE
poleca po cenach przystępnych
TANI ZAKUP - FELIKS KONIECZNY
Poznań, Dąbrowskiego 46. Telef. 34-61 i 39-16.
p 108 Uwaga! wejście z Rynku Jeżyckiego.

Zakład Leczniczo-Wychowawczy
im. Dra J. OLSZEWSKIEGO
w Rabce — Zdroju
przyjmuje dzieci od lat sześciu na pobyt i leczenie. Nauka w zakresie 7 klas szkoły podstawowej na miejscu. 9b-83

Km. 218/49, Km. 224/49, Km. 225/49, Km. 226/49.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kaliszu Józef Klubiński, mający kancelarię w Kaliszu przy pl. 11 Listopada nr 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że:

1. Dnia 15 października 1949 r. o godzinie 9 w Kaliszu, w lokalu Sądu Grodzkiego w Kaliszu przy al. Marszałka Stalina nr 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu w likwidacji nieruchomości miejskiej zabudowanej, położonej w mieście Kaliszu przy ul. Warszawskiej nr. 28, oznaczonej nr. Kw. 1449, dawniej nr. rep. hip. 655, mającej urzadzoną hipotekę Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Kaliszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 1.466.667 zł, cena zaś wywołania wynosi 1 100.000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 146.667 zł.

2. Dnia 15 października 1949 r. o godzinie 11 w Kaliszu, w lokalu Sądu Grodzkiego w Kaliszu przy al. Marszałka Stalina nr 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu w likwidacji, nieruchomości miejskiej zabudowanej, położonej w mieście Kaliszu przy ul. Garncarskiej nr 8, oznaczonej nr. Kw. 1454, dawniej nr. rep. hip. 465, mającej urządzoną hipotekę. Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Kaliszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 1.733.334 zł cena zaś wywołania wynosi 1.300.080 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 173.333 zł.

3. Dnia 22 października 1949 r. o godzinie 9 w Kaliszu, w lokalu Sądu Grodzkiego w Kaliszu przy al. Marszałka Stalina nr 13, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu w likwidacji, nieruchomości miejskiej zabudowanej, położonej w mieście Kaliszu, przy ul. Św. Stanisława nr 6, oznaczonej nr. Kw. 1464, dawniej nr. rep. hip. A. 6, mającej urządzoną hipotekę. Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Kaliszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.000.000 zł, cena zaś wywołania wynosi 3.000.000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 400.000 zł.

4. Dnia 22 października 1949 r. o godz. 11 w Kaliszu, w lokalu Sądu Grodzkiego w Kaliszu, przy al. Marszałka Stalina nr 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do Kaliskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu w likwidacji, nieruchomości miejskiej zabudowanej położonej w mieście Kaliszu przy ul. Nowy Świat nr. 18 oznaczonej nr. Kw. 1452 dawniej nr. rep. hip. 1155, mającej urządzoną hipotekę. Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Kaliszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 933.334 zł, cena zaś wywołania wynosi 700.000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 93.333 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Kaliszu, al. Marszałka Stalina nr 13.

Kalisz, dnia 24 września 1949 r.

Komornik
Sądu Grodzkiego w Kaliszu

p 5756

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 52999, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662 dział miejski 50-232, nocny 50 234 i 64-72.
Redaktor naczelny: Jan Zaglerski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 18, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I piętro, tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10 tel 62-70.

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—938

Korzystnie sprzedamy samochód ciężarowy na ropę marki
„Vomag"
10 tonowy 6 cylindr.
stan wozu i silnika bardzo dobry
Spółdz. Bank Kredytowy Gdańsk-Oliwa, tel. 516-98. 9b-90

Poszukuje się zaraz:
1 księgowego bilansisty (samodzielnego),
1 pomoc księgową (kontysty),
1 magazyniera (możliwie z branży zbożowej)
3 samodzielnych sklepowych,
1 handlowca.
Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Gryfinie koło Szczecina, ul. Szczecińska 50. 9a-238

Wolne posady

Apteka koło Poznania poszukuje magistry(a) lub pomocnicy aptecznej. Oferty Głos Wielkopolski nr 11316.

Dziewczyna gotowaniem oraz pokojowa na wyjazd potrzebna. Maiecki, Rokossowskiego 148. 11384

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Wyspiańskiego 10, m. 8. 11427

Pomoc domowa na wieś, 2 osoby, dziecko. — Zgłoszenia: Grottgera 2 m 8 od 17 lub Broszczowa maj. Zielencin — poczta Ruchocice, pow. Wolsztyn. 11429

Fotograf-laborant potrzebny natychmiast. Foto-Patecki, Zielona Góra, Żeromskiego 13. 9a-239

Potrzebna gosposia z dobrymi referencjami. Polna 32/42 — (willa). 11423

Pomocnik piekarski, dobry fachowiec, może zgłosić się zaraz. Posada na wsi blisko Poznania. Of. Gł. Wlkp. nr 11419.

Tokarzy w drzewie na roboty polerowane przyjmie — firma Czesław Myńczak, Poznań, Strzałowa 2. 11414

Hafciarki do szydełkowania potrzebne Zgłoszenia: Trykot Wielkopolski, Dąbrowskiego 97. 11410

Opiekunkę dochodzącą do 2 dzieci (3 lata oraz niemowlę), najchętniej z Łazarza, przyjmę zaraz. Matejki 40/41, m. 11, od 18—20. 11404

Czeladnik krawiecki potrzebny zaraz. Czwartaków 21 (Wilda). k977

Kucharki bardzo dobrej poszukuję. Lipowa 6a, Dębiec k976

Pomoc domowa z noclegiem potrzebna. — Szamarzewskiego 24 m. 11. p5750

Pomoc do dzieci potrzebna zaraz. Matejki 2, m. 3. p5736

Gosposia z świadectwami. — Zgłoszenia: Nowowiejskiego nr 11 m. 1, od godz. 16 p5740

Szuka posady

Księgowy bilansista przyjmie stanowisko od 15. 10. 1949. Zgłoszenia z podaniem warunków. Oferty nr 4875: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k974

Tokarz w drzewie na wszelkie prace. Oferty nr 4876: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k975

Poprowadzę małe gospodarstwo domowe. Oferty nr 1856: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2049

Praczka uczciwa szuka prania. Oferty Głos Wlkp. nr 11411.

Absolwentka Szkoły Handlowej poszukuje pracy biurowej. — Oferty Głos Wlkp. nr 11421.

Rzadca rolny szuka zamiany miejsca pracy. — Oferty Głos Wielkop. Rokossowskiego 16, nr 1743. F1840

Rutynowany rządca gospodarczy przyjmie prace rządcy, księgowego lub magazyniera Oferty Głos Wlkp. Rokossowskiego 16 nr 1744. F1841

C.S.S. „SPOŁEM" — Oddział Okręgowy — Ref. Transportowy w Poznaniu, ul. Składowa 4, sprzeda
klacz — wiek 6 lat
w drodze publicznego przetargu, który odbędzie się dnia 10 października 1949 r. w Poznaniu przy ul. Składowej 4. 9a-227

Kupimy
łożyska kulkowe
R-9 ∅ 9×26×8 mm
Zakłady Przemysłowe H. Cegielski Wydział Zakupu — Poznań. 9a-246

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Lekcji gry fortepianowej udziela m. Wrocławska 30, m. 5. c2048

Tańców nowoczesnych narodowych step, wyucza M. Szczurek, Zeylanda 2. p5199

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową. Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej, Ratajczaka 36 Telefon 504-70 p5198

Kursy stenografii rozpoczynamy 4 października Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej. Zgłoszenia: Ratajczaka 36 p5582

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej rozpoczyna 4 października 3-miesięczne kursy księgowości: podstawowy, wyższy: 6 miesięczny kurs handlowo-administracyjny. Informacje zapisy: Zwierzyniecka 13 godz. 8—15, 17—19 telefon 529-08. p5604

Fortepianowej gry udziela początkującym, zaawansowanym, pedagog. — Ratajczaka 11a m. 115. p5639

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Ian Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 11297

Osobiste

Welony, suknie ślubne, najmodniejsze wypożyczam welony upinam Mickiewicza 28 p5145

„Avira". Dąbrowskiego 1 — Oczka podnosi na poczekaniu ceruje merežkuje okrętkuje. p5184

Bielizna, pończochy, berety poleca „Ewa" Marsz. Rokossowskiego 60. Oczka podnosimy fachowo, starannie. p5578

Kupię używane meble — szafy, łóżka, kuchnie — Magazyn Mebli Ignacy Ludkiewicz, Żydowska 6. 9a-166

Przerabiamy — naprawiamy wszelkie trykoty. Z używanych swetrów reformy. Przedłużamy, poszerzamy halki. Podnosimy oczka „Nylony" maszynowo. Okrętkę na poczekaniu. **Trykot**, Mylna 11. 9a-209

Obelgę rzuconą na obywatelkę Kołodziejczakową Helenę z Międzyrzecza niniejszym odwołuje i publicznie przepraszam. Wiktor Rogala, Krobia. 9b-87

Sprzedaże

Materace wyścielane wykonuje „Rekorda" ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p5149

Fortepiany sprzedaje kupuje Magazyn Fortepianów Poznań św. Marcina 22 podwórze, telefon 23 91. p5129

Meble różne wielki wybór korzystnie Janiak Poznań Rybaki 6 w podwórzu p5255

Srebro, przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaż — kupno Komis Lamus" Sieroca 5/6 o5160

Maszyny do pisania, liczenia zakup, sprzedaż. — Fotoma, Szkolna 11. p5299

Parcele własne Poznań-Antonienek, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzedaje Czubkowa Libelta 10 tel. 21-74. c1886

Tapczany fotele łóżka kanapy rozkładane poleca Kopczyk Szkolna 2 9a-109

Pluszе, ceraty granitol kaliko dywany szczotki Perłek Kraszewskiego 17 9a 132

Parcelę 900 m² przy Dąbrowskiego: willę 2 mieszkaniową Łazarz 2 500 000 sprzeda Metelski, Marcina 13 p5616

Akumulatory samochodowe motocyklowe sprzedaje naprawia, ładuje, wysyła zaliczeniem — „Warta" obsługa akumulatorów Poznań Wielkopolska 10, tel. 518-84. 9c-93

Sypialnię sprzedam Wierzbięcice 49 m. 16. 10977

Pianina, fortepiany, fisharmonie taborety fortepianowe, gruntowne remonty — poleca Betting, Leszno. 9a-189

Pianino pierwszorzędnym stanie tanio sprzedam, Kopernika 6 m. 12. 11246

Motocykl BMW 200, gruntownym remoncie, Adamkiewicz, Gostyń, Stalina 31. p5722

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejsza dzielnica. Cena 250.000.— Płatna ratami. „Union" Rzeczypospolitej 4. 11227

SAMOCHÓD REKLAMOWY
3-tonowy z blaszaną zamkniętą karoserią, w pierwszorzędnym stanie, nadający się na samochód objazdowy, sanitarkę itp.
sprzeda okazyjnie
F-ma „JEDYNA"
al. Marcinkowskiego 7 tel. 43-23. p5701

Sprzedam maszyny okrętki haftu. — Ul. Orzeszkowej 18, m. 1. F1815

Kurtkę skórzaną, męską, sprzedam, Gen. Świerczewskiego 31, m. 15. 11392

Rasowe wilki 7-tygodniowe — sprzedam. Palacza 38, m. 14. 11375

Pokój stołowy dębowy rzeźbiony sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski nr 11374.

Dobermany młode sprzedam, Rokossowskiego 73, m. 11. 11373

Radio 5-lamp. 3 zakresy — 27 000. Kolejowa 46, m. 21, od 16. 11368

Parcelę willową przy tramwaju (Grunwaldzka). Oferty Głos Wielkopolski nr 11366.

Kombinezon skórzany, ciepły, nowy sprzedam, Św. Józefa 6, m. 13. 11154

Wózek dziecięcy i dywan sprzedam, Daszyńskiego 40 m 20. k973

Maszyna do pisania, nowy model, Kappel, z decymalnymi tabulatorami, Staszica 8, m. 24. 11365

Największy czas pomyśleć o przeczyszczeniu pierza w poduszkach, pierzynach, spodach. Czyszczalnia pierza „EMKAP" M. Mielcarek, Poznań Wrocławska 30. 9a-238

Motocykl setkę, Wiktoria, dobrym stanie, Matejki 51, m. 14. 11409

Sprzedam Opel-Adam, zapasowym motorem względnie zamienię na 6-osobowy za dopłatą. Wiadomość: Oborniki, telefon 46. 11403

Samochód Ford-Eifel, półciężarowy, z papierami, na chodzie, sprzedam tanio. Wschowa telefon 275 9b-89

Tapczan używany sprzedam, Sołacz. — Niestachowska 15, m. 3. 11416

Tapczan nowoczesny, 1.25 m, oraz sportkę dziecięcą, okazyjnie. Telefon 13-07. 11415

Mereikę „Singera" sprzedam tanio. Komis Rokossowskiego 63. p5755

Tragary różne sprzedam Rokossowskiego 130/132, narożnik Winklera (plac). p5748

16 morgów ziemi sadowniczo-ogrodniczej, Poznań-Winiary (tramwaju autobusie), natychmiast za bezcen zdecydowanemu sprzedam. Cena 1 000 000. „Union", Rzeczypospolitej 4. 11412

Willę półkomfortową Sołacz, 2 000 000; willę wypaloną al. Szelągowska 600 000; domek 3-pokojowy, ogrodem cały wolny Dąbrowskiego — 900 000 sprzeda — „Union" Rzeczypospolitej 4. 11413

Ochronne
Okulary dla spawaczy
„ „ szlifierzy
szkła do masek
dla spawaczy
poleca
„Optyk"
Sp. z o. o.
Poznań, 27 Grudnia 7
9a-129 telefon 523-53

Srebro
p5776 kupuje
Wł. Stroiński - Poznań
Dolna Wilda 28 m. 21.

Kupna

Ręczniki frotowe, Podszewki, swetry, niedźwiadki, śpioszki, koszule męskie, jedwabie materiały na fartuchy szkolne, poleca Skład bawełn Poznań Źródlana 28, telefon 506-04. p5749

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10 21-11 p5168

Maszyn biurowych — kupno sprzedaż naprawa Piotr Pieprzycki aleje Marcinkowskiego 28 skład naprzeciw poczty Telefon 23 62. p5191

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20 p5167

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11 p5492

Maszyny do pisania liczenia i powielania — kupuje skład maszyn Mielżyńskiego 18 p5600

Szmergel w proszku anody niklowe kupi — Chromometal, Ogrodowa 11 p5649

Kauczuk kupuję. 27 Grudnia nr 15, m. 12. 11379

Kupię kompresor do rozpylania farby z motorem i nożyce introligatorskie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 9.592. p5739

Kamienicę większą do 5 000 000 kupię. Oferty Głos Wielkopolski nr 11396.

Gospodarstwo dobrej ziemi do 200 morgów kupię. Gruszczyński, Poznań Wawrzyniaka 22. 11394

Obligacje PPOK kupię. Oferty z ceną Głos Wlkp. nr 11437.

Szafę do rzeczy, orzechową, 4-drzwiową i lodówkę elektryczną kupię. Oferty nr 1848: Czytelnik Czerwonej Armii 1. c2040

Zamiana

3½ centrum Bydgoszczy na podobne Poznaniu Oferty Głos Wielkopolski nr 11406.

Trzypokojowe z wygodami, duże, w willi, wyłączone, zamienię na 2-pokojowe. — Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 9 590. p5737

W sobotę 1 X b. r. rano **po remoncie**
Otwarcie Kawiarni
A. KRUK — Fredry 12
W dniu otwarcia
p 5630 i każdą sobotę **Dancing**

Pusty pokój zamienię na mniejszy. Of. Głos Wlkp. nr 11372.

1½ pokoju kuchnią, z balkonem, zamienię na pokój kuchnią Of. Głos Wlkp. nr 11391.

Mieszkanie 3—4 pokoje kuchnia, łazienką, centrum Gniezna zamienię na takie samo w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 11382.

Zamienię pokój kuchnią I ptr. Wilda, na 2 pokoje kuchnią Jeżyce. Oferty Głos Wielkopolski nr 11378.

Trzypokojowe komfortowe, ogrodem Puszczykowie, zamienię na 2-pokojowe Poznań. — Oferty. PAR, Ratajczaka 7, dla 9.597. p5743

Pieniądze

100 000 pożyczki krótkoterminowej poszukuje Hurtownia Gwarancja, dobry dochód. — Oferty Głos Wlkp. nr 11422.

Wolne lokale

Pokój kuchnią krawcowi. — Oferty Głos Wlkp. nr 11369.

Umeblowany pokój, najchętniej 2 panom. Wzlotowa 15, przy Dąbrowskiego. 11401

Odstąpię mieszkanie, meblami, zwrotem kosztów. Oferty Głos Wielkopolski nr 11395.

Najchętniej dla samotnego pana, może być dla 2 studentów, duży, ładny pokój, Mickiewicza 3, m. 8. Oglądać: 11—15. 11371

Dwupokojowe mieszkania za zwrotem remontu. Zgłoszenia: Półwiejska 11, m. 9. 11417

Lokal suterenowy, rzemieślniczo, mieszkanie, gospodarz, Chwiałkowskiego 25 m. 5. k978

Lokal użytkowy na I p. Mielżyńskiego 19, tel 22-92. c2045

Przyjmę na pokój 2 studentów lub studentki, Poznań-Debiec, al. Czechosłowacka 32, m. 2. p5727

Szuka lokalu

Studentka poszukuje pokoju przy solidnej rodzinie. Cena obojętna. Oferty Głos Wielkopolski nr 11399.

Składu przy ruchliwej ulicy, bez towaru poszukuję. Zwrócę remont. Oferty Głos Wielkopolski nr 11376

Pokoju dla uczącej się panienki poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski nr 11408.

Spokojny student poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 11390.

Dwupokojowego kuchnią, łazienką, wyłączone, za zwrotem kosztów. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 9.600. p5746

Student na stanowisku poszukuje pokoju Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 1737. F1834

Dwóch studentów poszukuje pokoju natychmiast. — Oferty Głos Wielkop., Rokossowskiego 16 nr 1736. F1833

Student medycyny poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez. Oferty nr 1852: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2044

Zguby

Zgubiono zameldowanie milicyjne, książeczkę wojskową RKU Poznań legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Zenonan Helcyk 11428

Serdecznie proszę o zwrot bardzo ważnych dla mnie dokumentów i pamiątek po śp. mężu i synu, Bielińska, Chełmońskiego 20. 11405

Zgubiono legitymację U. P. — Maria Borkowska. F1826

Różne

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska. Mielżyńskiego 18 tel 43-25. p5601

Wypożyczalnia ubrań, sukien ślubnych welonów Ciesielski Paderewskiego 1. p5539

W dniu 26 września 1949 r. zmarł nagle w wieku lat 54 śp.

Brunon Waniorek

długoletni członek Zrzeszenia Drogistów R. P. Okręgu Poznańskiego. W Zmarłym straciliśmy wzorowego i zacnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZRZESZENIE DROGISTÓW R. P
Okręg Poznański

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dębcu. 11425

Dnia 26 września 1949 zmarł opatrzony Sakramentami św. w klinice Uniwersyteckiej w Poznaniu, śp.

Eugeniusz Sokołowski

artysta muzyk b. dyr. Poznańskiego Instytutu Muzycznego

przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

Termin Mszy św. podany będzie na pogrzebie.

W ciężkim smutku pogrążona
żona i rodzina

Poznań, Karpacz. 9a-243

W poniedziałek, 26 września 1949, zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, kochany szwagier, stryj i wuj śp.

Czesław Jezierski

architekt
profesor Państw. Liceum Budownictwa

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 września bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W głębokim bólu pozostali
żona i rodzina

Poznań ul. Kossaka 1, m. 2. 11444

Do kogo uśmiechnął się los

Rower, aparat fotograficzny i plecak mają już swych właścicieli

Wczoraj podaliśmy rozstrzygnięcie naszego konkursu geograficznego pn. „Czy znasz świat?" Dzisiaj już możemy donieść, do którego z uczestników konkursu uśmiechnął się los, zsyłając jedną z licznych nagród.

Do losowania nagród, które odbyło się w lokalu redakcji „Głosu Wielkopolskiego" w dniu 27 bm., zaprosiliśmy dwie ośmioletnie dziewczynki: Danusię Adamską i Marysię Sadowską, uczennice II klasy 7 Szkoły Podstawowej przy ul. Słowackiego 58/60, które przybyły do redakcji wprost z przedostatniej lekcji w towarzystwie sekretarki szkoły p. Leszczyńskiej.

Z olbrzymiego stosu trafnych rozwiązań Danusia wyciągnęła pierwszą kopertę. Sekretarz redakcji odczytał nazwisko szczęśliwca, który zdobył pierwszą nagrodę. Protokolant zanotował adres. Potem nieśmiała rączka Marysi sięgnęła po inny list. Nagroda druga. A potem — trzecia i dalsze, aż do piętnastu.

W wyniku losowania lista nagród ukształtowała się następująco:

1. **Franciszek Kowalski,** Książ, powiat Śrem, Rynek 20 — rower.
2. **Lidia Mazurek,** Poznań, al. Marcinkowskiego 26, m. 21 — aparat fotograficzny.
3. **Franciszek Szymkowiak,** Żółków II, poczta Żerków, powiat Jarocin — plecak turystyczny.

Nagrody książkowe

4. **Z. Czajka,** Poznań, ulica M. Rokossowskiego 188 e.
5. **Jerzy Śniatecki,** Puszczykówko, ul. Sporna 4, m. 1.
6. **Tadeusz Grochola,** Krążkowy, powiat Kępno.
7. **Henryk Paul,** Jarocin, ulica Walki Młodych 92.
8. **Henryk Napierała,** Skwierzyna, ul. Mickiewicza 32.
9. **Urszula Szymlet,** Poznań, ulica Różana 4 a, m. 23.
10. **Elżbieta Wciorbówna,** Poznań, al. Marcinkowskiego nr 26, m. 8.
11. **Maria Krajewska,** Poznań, ul. Obornicka 121/5.
12. **Zofia Jaguszewska,** Bytyń, powiat Szamotuły.
13. **K. Wojciechowski.** Zielona Góra, al. Słowackiego 11.
14. **Józef Maciejewski,** Poznań, ulica Roosevelta 5/1.
15. **P. Wolko, Poznań,** ulica Szamarzewskiego 54/3.

Niektóre z nadesłanych trafnych odpowiedzi odznaczają się specjalnie staranną i pomysłową szatą graficzną. Wielu uczestników konkursu (w tym większość młodzieży szkolnej), dodało do rozwiązań obszerne opisy odnośnych krajów (geografia, stan ludnościowy, bogactwa naturalne itd.), dowcipne wierszyki oraz oryginalne rysunki kolorowe. Kilkanaście odpowiedzi wykonano w formie ozdobnych albumików. Autorzy tych odpowiedzi nie wylosowali wprawdzie nagród konkursowych, lecz z uwagi na trud włożony w opracowanie tych rozwiązań redakcja postanowiła wyróżnić ich specjalnymi nagrodami pocieszenia w postaci wartościowych książek. Nagrody te otrzymują:

Kazimierz Szymała, Hässleby — sanatorium (Szwecja); Stanisław Peisert, Poznań, Czajcza 12/47; Jan Konieczyński, Poznań, 27 Grudnia 20/21; K. Ligocki, Poznań, Żupańskiego 3; Jerzy Scheiber, Przybyszewskiego 41/8; Krystyna Chojnacka, Poznań, Daszyńskiego 1/3; Dan. Piotrowska, Poznań, Wierzbięcice 49/4, Barb. Glasman, Poznań, Wierzbięcice 38/8; Danuta Koczorowska, Ostrzeszów, Zamkowa 26; B. Stęczyński, Tarnowo Podg., pow. Poznań; Maciej Kozłowski (lat 12), Poznań, Składowa 11/6; M. Kozłowski, Poznań, Mielżyńskiego 3/5; Irena Pągowska, Poznań, Kantaka 5/17; Barbara Broekere, Poznań — Antoninek, Warszawska 349; B. Zopart, Poznań, Mielżyńskiego 2; Z. Łabuda, Konin, Piaseczna 21.

Zdobywca pierwszej nagrody oraz nagrodzeni z terenu Poznania mogą odebrać nagrody w redakcji „Głosu", ul. Działyńskich 10, III ptr. w godz. od 10—12. Zamiejscowym wyślemy nagrody pocztą.

Wszystkich, którzy tym razem nie mieli szczęścia w losowaniu pocieszamy, że fortuna na pewno będzie dla nich łaskawsza w następnym konkursie, jaki redakcja ogłosi już niedługo.

Mała Danusia Adamska losuje pierwszą nagrodę w Konkursie Geograficznym. Z prawej stoją: naczelny redaktor „Głosu Wielkopolskiego" J. Zagierski i zast. nacz. H. Tomaszewska

— A co pani robi w niedzielę po południu?

Piątek, dnia 30 września 1949 r.

8.15 Utwory skrzypcowe — gra Fritz Kreisler; 8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas VI—IX; 10.35 Audycja dla przedszkoli; 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II: „Marysia w Warszawie", audycja słowno-muzyczna; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.55 „Na swojską nutę" — gra zespół Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka; 13.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu instrum. pod dyr. Mieczysława Paszkieta; 14.00 „Dziedzictwo Chopina" — felieton Jarosława Iwaszkiewicza; 14.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Chwoyka-Charłampowicz (sopran), Kazimierz Nowowiejski (fortepian), Hieronim Szperka (akomp.); 15.05 Audycja dla młodzieży — reportaż „Wspomnienia z wakacji w Ojczyźnie"; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Muzyka ludowa; 16.05 Audycja historyczna; 16.15 Skrzynka PKO; 16.20 Audycja literacka — fragment z powieści Leona Kruczkowskiego „Kordian i cham" — czyta Tadeusz Muskat; 17.15 Koncert dla przodowników pracy; 18.00 „Bierzemy udział w ruchu spółdzielczym" — audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce"; 18.15 „Porozmawiajmy" — audycja Biura Studiów; 18.20 „W rytmie tanecznym" — gra zespół Jerzego Orzechowskiego 18.55 Aud. z okazji Mies. Odbud. W-wy i Poznania; 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Poznańskiej; 20.00 „Opowieść o Chopinie" Adama Czartkowskiego; 20.15 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego; 21.40 Fragment powieści Strumpf-Wojtkiewicza o gen. Wróblewskim; 22.00 Teatry w Wielkopolsce; 22.05 Tańce polskie; 22.15 Koncert orkiestry tanecznej Radia Węgierskiego; 22.55 Muzyka; 23.10 Ludwik Ganne — fragmenty z operetki „Linoskoczki".

Co, gdzie i kiedy

w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: czwartek o godz. 19 „Madame Butterfly" Pucciniego z Z. Czepielówną E. Szabrańską, M. Didur-Załuską, J. S. Adamczewskim, F. Arno, J. Kalinem, Z. Mariańskim, J. Sendeckim i K. Urbanowiczem. Dyryguje St. Barański. Piątek „Straszny Dwór" Moniuszki pod bat. dyr. prof. W. Bierdiajewa.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Klub kawalerów" M. Bałuckiego w reż. T. Chmielewskiego (ostatnie przedstawienia).

AKTORA i LALKI: Czwartek i piątek o godz. 18 — „Gęgorek" i „Biedulka".

STUDIO T. P. Ż. (dawn. „Kameralny") dziś i codziennie o godz. 19.30 — „Jubileusz" A. Czechowa i „Szandor Kowacz" T. Jeża.

KINA

Apollo — „Milcząca barykada" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „500 ccm" o godz. 13.30, 16, 18.30 i 21; jutro „Jan Rohacz z Dubé" o godzinie 13.30, 16, 18.30 i 21; Muza — „Bokserzy" o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Gdzieś w Europie" o godz. 16, 18 i 20; Warta — „Aktorka" o godzinie 16, 18 i 20; Aktualności nr 40 o godz. 10, 11, 12 i 13.

Cyrk nr 2 (ul. Ratajczaka) przedstawienia: codziennie o godz. 19.30, w sobotę o godz. 15.30 i 19.30, w niedzielę o godz. 11.45, 15.30 i 19.30.

Głos Sportowy

Czapczyk poprowadzi atak w Sofii

We wtorek wieczorem kapitanat PZPN ustalił następujące składy reprezentacji Polski na niedzielne spotkania z Bułgarią w Warszawie i Sofii.

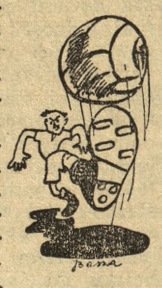

I reprezentacja — na mecz w Warszawie: Rybicki, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński II, Alszer, Cieślik, Świcarz, Patkolo, Mamoń; rezerwowi: Krystkowiak, Serafin, Duda, Muskała.

II reprezentacja — na Sofię: Jurowicz, Sobkowiak, Flanek, Słoma, Wieczorek, Skrzypniak, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Kohut, Wiśniewski; rezerwowi: Borucz, Wołosz, Brzozowski, Mordarski.

SCHROEDER mistrzem USA

Finał mistrzostw tenisowych USA na kortach twardych, rozegrany w Berkley, przyniósł zwycięstwo Amerykaninowi Schroederowi, który pokonał Sturgessa (Płd. Afryka) 6:1, 6:3, 6:1.

Team A — Team B 1:3

Na stadionie chorzowskiego „Ruchu" odbył się treningowy mecz piłkarski dwóch teamów, przed meczami z Bułgarią.

W pierwszej połowie drużyny wystąpiły w następujących składach:

Team A: Rybicki, Gędłek, Flanek, Brzozowski, Parpan, Jabłoński II, Alszer, Cieślik, Świcarz, Kohut, Mordarski.

Team B: Skromny, Sobkowiak, Barwiński, Słoma, Wieczorek, Suszczyk, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Skrzypniak, Wiśniewski.

W I połowie spotkania znaczną przewagę miał team B, którego atak stwarzał wiele groźnych sytuacji pod bramką Rybickiego. Szczególnie dobrze grali w tej linii Hogendorf, Baran i Czapczyk.

Tyły teamu B, w których wyróżnili się Barwiński, Suszczyk i Słoma, skutecznie stopowały anemiczne ataki drużyny A.

W drużynie A na pełne słowa pochwały zasługuje przytomny bramkarz Rybicki. Tyły teamu A gubiły się często pod własną bramką, a Parpan nie potrafił utrzymać ruchliwego Czapczyka. Jedynym pełnowartościowym graczem ataku teamu A był ruchliwy i zdecydowany Cieślik. Bramki dla teamu B zdobył Hogendorf.

Po przerwie w obydwu drużynach przeprowadzono zmiany.

Obaj bramkarze wypadli słabiej, niż ich poprzednicy w pierwszej połowie. Krystkowiak w fatalny sposób przepuścił bramkę, strzeloną przez Muskałę. Dla teamu A bramkę zdobył Cieślik.

Zapaśnicy „Kolejarza" zwyciężają na Śląsku

Poznańscy kolejarze rozegrali spotkanie towarzyskie w Boguszowie (Wałbrzych) z tamtejszym ZKS „Włókniarz", wygrywając w stosunku 6:2. Mimo wysokiej wygranej walki były wyrównane i stały na wysokim poziomie.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gospodarze):

Henczka zwycięża w 10.17 min. **Nikodemskiego** przez załamanie mostku. **Drąg** po najciekawszej walce dnia najniespodziewaniej zwycięża w 10 min. **Grządzielewskiego,** prowadzącego wysoko na punkty, przez załamanie mostku. **Wadowski** musiał uznać wyższość **Kaucha,** ulegając w 10.12 min. przez załamanie mostku. **Kupczak** uległ jednogłośnie wysoko na punkty **Jakubowiczowi. Zieliński** uległ w 8,5 min. **Mielczakowi** przerzutem przez ramię. **Heichel** uległ jednogłośnie na punkty **Cegielskiemu. Kubik** po wyrównanej walce uległ na punkty **Nowaczykowi. Leitgeber** („Kolejarz") z powodu braku przeciwnika wygrał walkę w.o. Sędziowali: Sobek, Koziński i Winowski.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że najbliższym przeciwnikiem „Kolejarza" będzie ZKS „Siła" Mysłowice, drużynowy mistrz Polski. Atrakcyjne te zawody odbędą się jako przedmecz o mistrzostwo II ligi bokserskiej „Kolejarz" — „Warta".

„Bratislava" reprezentacją Czechosłowacji?

Na poniedziałkowym posiedzeniu sekcji piłkarskiej Sokoła Czechosłowackiego wysunięto ciekawy projekt — aby barwy Czechosłowacji na mecz z Polską (28 października) reprezentowała drużyna SNV „Bratislava". „Bratislava" znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli ligowej i jest najlepszą drużyną kraju. Projekt ten spowodowany był ostatnimi porażkami reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji.

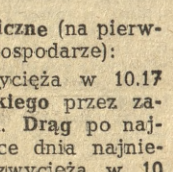

Dzisiaj mecz na odbudowę Warszawy

Dzisiaj, tj. w czwartek, 29 bm., odbędzie się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy I drużynami Ogniwa i Spójni. Spotkanie powyższe, którego dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy, rozegrane zostanie o godzinie 17 na boisku Arena przy al. Reymonta.

NOWELKA KONKURSOWA (41)

Il. Al. Krakowski

PROFESOR I UCZEŃ

Andrzej raz jeszcze spojrzał uważnie na siedzącego naprzeciw przy oknie mężczyznę, czytającego gazetę.

— Chyba się nie mylę! — pomyślał. — To na pewno on. Ta sama twarz, tylko poorana już zmarszczkami i te same nerwowe, badające spojrzenia...

Pociąg mijał rozkołysane łany i równe rzędy słupów telegraficznych. Staruszek z vis à vis raz po raz spoglądał na Andrzeja, który wreszcie zapytał:

— Zdaje mi się, że ja chyba pana znam...?

— To samo pytanie zadaję sobie od dziesięciu minut. Andrzej Ostrowski, prawda?

— Pan ma świetną pamięć, panie profesorze. — Uścisnęli dłonie, — Jak zawsze zresztą. Zapewne pamięta pan także o tym, że przed samą konferencją na końcu roku, podczas klasówki znalazł pan u mnie „ściągę" pod zeszytem.

— I wtedy zapytałem się: ściągałeś?

— „Tak jest, panie profesorze!" — odpowiedziałem, bo przecież nie mogłem zaprzeczyć. Potem nie spałem w nocy, bo mi pan profesor obiecał czwórę z polskiego. Byłem w rozpaczy, bo co powiedziałaby na to matka, dowiedziawszy się, że nie dostałem promocji i — jakby na mnie spojrzała Zosia, która miała niebieskie oczy i potrafiła, jak żadna inna, słuchać moich wierszy.

— Domyślałem się, że była tam jakaś Zosia z niebieskimi oczami i wiedziałem, że piszesz wiersze. Dlatego postawiłem ci z polskego „dobry", mimo tej niepotrzebnej „ściągi" Wiedziałem, że w życiu wstydu mi nie zrobisz Od tej chwili minęło już chyba z piętnaście lat.

— Dziewiętnaście, panie profesorze. Wtedy byłem w drugiej plasie gimnazjalnej.

— A potem, jak sobie życie ułożyłeś, młody człowieku?

— Wierszy już wprawdzie nie piszę, ale za to powieści. Dwie już nawet wydałem. A poza tym jestem belfrem. Takim, jakim kiedyś pan był, profesorze. I mnie dziś nazywają dziwakiem, a każdy z moich uczniów, kiedy go złapię „na gorącym uczynku" i spytam, czy ściągał odpowiada „tak jest, panie profesorze", nie mogąc przecież zaprzeczyć.

Zapalili papierosa. Profesor nieporadnie ukrywał łzy w oczach, a Andrzej mówił coraz szybciej:

— Kiedy kasztany zaczynały kwitnąć i trzeba się było uczyć, miało się dosyć szkoły, a po miesiącu wakacji na skrzydłach by się wróciło do tych szarych murów, porysowanych ławek i tablicy, pełnej dat i wzorów matematycznych, pisanych ołówkiem.

— Dziś się przyznam, — rzekł profesor, — że wiedziałem o tych datach na tablicy. Udawałem że nie widzę, bo przecież... ja kiedyś robiłem to samo.

Roześmiali się obaj serdecznie. Po chwili profesor zapytał:

— Pewno się już zdążyłeś ożenić?

— Tak jest, panie profesorze. Mam córeczkę Małgosię ze złotymi włoskami. Właśnie do niej jadę.

— To znaczy: i do swoje młodej żony, szczęśliwy małżonku, prawda?

— Niestety, zacny profesorze. Życie czasami jest dziwne i trudno czemukolwiek zapobiec.

Andrzej mówił dalej. Mówił o tym, jak podczas lekcji polskiego przyniósł mu woźny depeszę, w której w trzech słowach doniesiono mu o tym, że żona umarła przy urodzeniu córeczki. Pierwszym pociągiem pojechał do Poznania, aby wypłakać cały swój ból przy niej.

— Tak bywa, panie profesorze. Niestety — i tak bywa w życiu. Moja Zosia była taka kochana, taka dobra, żylibyśmy na pewno tak samo szczęśliwie, jak przez pierwsze dwa lata.

Chwilę milczeli. Potem odezwał się profesor:

— Pamiętasz, Andrzeju, lekcję polskiego, kiedy to byłem wyjątkowo smutny i stale się myliłem, opowiadając wam o Mickiewiczu? A wy śmieliście się ukradkiem ze mnie. I ja wtedy przed lekcją odebrałem taką samą depeszę. Została mi tylko córeczka — Elżunia. Gdyby nie ona, nie miałbym po co żyć na świecie przez te dziewiętnaście lat, które minęły od tamtej chwili.

Profesor ukrył twarz w dłoniach, Andrzej palił papierosa w milczeniu, nie przerywając jego smutnych myśli.

— Zdaje się, że dojeżdżamy do celu! — ocknął się stary profesor. — Wpadnij do mnie w niedzielę, młody człowieku, to znów trochę pogwarzymy. Mieszkam tam, gdzie dziewiętnaście lat temu, wiesz chyba? — Andrzej skinął potakująco głową. Będę czekał na ciebie.

— Tak jest, panie profesorze. Będę na pewno!

* * *

Otworzyła mu panna Elżunia. Powitała go uśmiechem, jak starego znajomego.

— Proszę, niech pan wejdzie. Tatuś mi opowiadał o panu. Z niecierpliwością oczekiwał niedzieli, kiedy pan przyjdzie. Za parę mnut powinien wrócić.

Elżunia była taka miła. Miała śliczne oczęta. Powiedziała, aby w przyszłą niedzielę przyszedł z Małgosią.

— Koniecznie! Ja tak lubię dzieci.

Kiedy wrócił profesor, wspominali znów dawne, szkolne czasy.

Odtąd Andrzej był coniedzielnym gościem. Kiedy nie było profesora, rozmawiał z jego córką. Było mu tak dobrze u nich.

Minęło kilka miesięcy. Ktorejś niedzieli, kiedy nie było Elżuni, Andrzej spytał nieśmiało profesora:

— Prawda, że ja jeszcze nie jestem stary, panie profesorze?

— Myślę! Mieć 30 lat i zadawać podobne pytania?

— I mógłbym pomyśleć o założeniu nowej rodziny.

— Powinieneś, młody człowieku!

— Więc czy nie było by z mej strony...

— Nie było by — przerwał profesor — Wiem, o czym chcesz mówić. I wiem, że jakoś trudno ci się „wyjęzyczyć", panie polonisto. W każdym bądź razie z Elżunią będziesz musiał porozmawiać.

— Tak jest, panie profesorze!

Tadeusz Mański